P.10,4 Psychologia myślenia. Cz. II
Lato 1908/9 4 godz. I, 142

Tekst w jęz. polskim, kart 97, luźnych, formatu 21 x 17 cm, pismo maszynowe jednostronne, nieliczne dopiski odręczne na odwrocie.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

I

Psychologia myślenia Cz II.
Lato 1908/9
4 godz

http://rcin.org.pl/ifis/

1. Czynność czyli funkcyę przedstawiania, to, co się w umyśle dzieje, gdy nam jest coś "dane", nazywamy w odróżnieniu od przedmiotu przedstawionego aktem przedstawiania. Obok przedmiotu i aktu wypada jeszcze wyróżnić wytwór tego aktu, różny od przedmiotu, zwany często treścią przedstawiania. Analogicznie obok czynności uderzania i przedmiotu uderzonego odróżniamy uderzenie, a obok zjawiska odźwierciedlania i przedmiotu odźwierciedlonego odźwierciedlenie czyli obraz.

2. Zestawiając przedstawianie z odpowiadającemi mu wyrazami mowy t.j. z t. zw. nazwami./:czyli wyrazami kategorematycznym: w odróżnieniu od wyrazów synkategorematycznych, wyrażających cos tylko w połączeniu z innemi wyrazami:/ można stwierdzić, że aktowi, treści i przedmiotowi przedstawiania odpowiada trojaka funkcya czyli trojakie zadanie nazw /: wziętych w najszerszem tego słowa znaczeniu :/ Mianowicie:

1. Nazwa każda wymienia jakiś przedmiot lub jakieś przedmioty.

2. Nazwa każda ma znaczenie jakieś, które nam uobecnia, gdy ją słyszymy lub czytamy.

http://rcin.org.pl/ifis/

Psychologia myślenia Część II.

Lato. 1908/9. 4 godziny tygodniowo.

I. 4/5 grg

Wstęp.

W zimie mówiliśmy o pełnych funkcyach psychicznych, które mają dla myślenia naszrgo znaczenie podstawowe. Nie mówiliśmy naturalnie o wszystkich tych podstawowych funkcyach. Wyłączyąiśmy spostrzeganie, które jest początkiem wszelkiego życua psychucznego. /: Notabene, w odpowiedziach na kolokwia często nie odtóżniano spostrzeżeń od wyobrażeń spostrzegawczych :/. A wyłączyąliśny je dlatego, że spostrzeganie nie podpada pod ppjęcie myślenia. Mianowicie chodziło nam w tych wykładach i teraz w dalszym ciągu o obszerniejsze znaczenie psychologiczne, gdzie myślenia wszystko obejmuje, co leży pomiędzy niejako spostrzeżeniami i funkcyami emocyonalno-wolicyonalnemi Ale w kierunku ku tym drugim funkcyom także nie wyczerpaliśmy wszystkiego. Ogok odtwarzania i wytwarzania wyobrażeń bowiem są jeszcze inne funkcye myślenia, i już wymienilśmy je przykładowo. Sądzenie, kombinownei, zastanawiania się, żeby nie zapomnieć też o abstrahowaniu, pojmowaniu, .t.j. od przedstawianiu sobie pojęć

http://rcin.org.pl/ifis/

przedmiotów w sposób abtrakcyjny /: i tu w kolokwiach były nonsensa :/. Obecnie więc zwracamy sią do ealszego ciągu. Ale z koniecz ości w sposób bardziej może przeglądowu. Mało czasu. Nietylko analytyv nie, lecz także syntetycznie. Przedwewszystkiem nawiążemy do wykładów półrocza zimowego i zobaczymy, , jak to już lekko z ko cem wykładów żimowych zaznaczyłem, co teraz dalej dzieje się z owym materyałem, dostarcazanym nam przez pamięć i wyobraźnię.

P zed wszystkiem na jedno muszę zwrócić uwagę, przypomnieć i rozprowadzić. Powiedziałem w trakcie wykładów zimowego półrocza, zaznaczyłem też przy końcu, że zjawianie się w nas wyobr. odtwórczych i wytwórczych jest objawem t. zw. myślenia biernego. Co to znaczy? Otóż przedewszystkiem negatywne okreólenia: myśleniem biernem nazywamy nasuwanie się myśli bez naszego a zamiaru, bez kierownictwa i dyrygowania z naszej strony. Jak widziadła senne, jak majaczenie gorączkowe. Tak też przy nasuwaniu się wyobrażeń na podstawie sko arzeni,a take też n.p. gdy fantazuje sobie ktoś czy to budując zamki na lodzie, czy n.p. pozwalając swej fantazyi w jakikolwiek inny sposób bujać. Naturalnie przy myśleniu biernem

poeta - muzyk

http://rcin.org.pl/ifis/

w tem znaczeniu umysł jest czynny. Wiemy, że jest nawet czynny wtedy, gdy mu się zjawiają wyobrażenia spostrzegawcze, gdzie wykonuje czynność t. zs. postaciowania. Dlatego raz jeszcze powtarzam, że biernem nazywam myślenua, niekierowane wolą, świadomością jakie goś celu, myślenie takie sobie mechaniczne, automatyczne. Takiem bowiem jest postaciowanie, które samo z siebie niejako się odbywa. ~~Ale Zwracałem kilkakrotnie uwagę na to, że~~ Otóż są wypadki, gdzie udział woli naszej w myśleniu jest bardzo wyraźny. N.p. gdy chcę sobie przypomnieć coś, nazwikso, datę, albo gdy chcę sobie coś w fantazyi wyobrazić, n.p. na podstawie rzutu bryłę, która mu odpowiada. Ten wpyw woli nawet w wyobrażeniach spostrzegawczych da się stwierdzić, przy t. zw. dowolnem w pewnych granicach postaciowaniu. Cóż dopiero mówić o takich wypadkach, gdzie chodzi o bardzo skomplikoane czynności myślowe, n.p. wysaukanie wyniku rachunkowego, wykrycóa błęcdu w rozumowaniu, kontrolowaniu poprawności deklamacyi jakiejś itd. Otóż ta różnica między myślebiem biernem i czynnem nie uszła uwadze psychologów, różne nazwy w tym celu używane. Jedna z najbardziej znanych od Wundta pochodzi: myślenie asocyacyjne i aperceptywne. Otóż stwierdziwszy te dwie formy za-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

sadnicze myśoenia, musimy sobie zarazem uprzytomnieć, że są tu także formy przejściowe. Mianowicie podobnie jak w funkcyach mięśniowych, fizyologicznych. Od dawień dawna odróżnia się ruchy mimowol ei i dowolne. N.p. ruch serca, jelit, zmrużenie powieki, połykanie. Z drugiej strony ktoś n.p. chce pokazać, jak wysoko nogę może podnieść i podnosi wskutek aktu woli. Albo chce wykonać skok, lub n.p. stłuc orzech. Otóż te czynności właśnie wyliczone mają początek swój w akcie woli, ale bardzo często potem same niejako biegną. Dalsze ruchy, skoro raz odbiłem się ptzy skoku, albo skoro raz wziąłem do ręki tł czek i orzech. Tak zwane ruchy zmechanizowane, gdzie zrazu potrze a było aktu woli dla całego ruchu, pisanie, chodzenie, ale p tem już tylko w ruch puścić trzeba. A i to puszczanie w ruchu odbywa się zrazu często dzięki całkiem wyraźnemu aktowi woli, ale potem już i bez niego. Dziecko, które uczymy kłaniać się na widok znajomwego. Zrazu czyni to z pewnym aktem woli, potem już bez, mechanicznie, jak się wyrażamy. Otóż te mechaniczne, zmechanizwane czynności stoją niejako na pograniczu między zamierzonemi i mimowolnemi czynnościami. W m śleniu coś całkiem analogicznego. Weźmy n.p. liczenie, dodawanie. Zrazu wy--

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

siłek woli ciągły i przy każdym kroku. Potwm całkiem mechanicznie się dodaje. Albo n.p. ocenianie odległości. Zrazu trudne, potem mechanicznie niemal. Jest to rzecz wrpawy, jak wiadomo. Więc i tu musimy o tem przejściowem myśleniu czynno7biernem pamiętać, albowiem wiele funkcyi myślenia zrazu czynne, t.j. puszczone w ruch i podtrzymywane wolą, później same też biegną. Więc przy każdej czynności myślowej będziemy musieli, chcąc ją scharakteryzować jako czynną lub bierną, zapytać się, gdy nam się jako bierna przedstawi , zapytać się, czy z istoty swej jest bierna, czy też tylko z czasem nabrała charakter bierności.

Ale jeszcze z i nnego punktu widzenia musimy rozpatrzeć stosunek czynnego i biernego myślenia. Musimy się zapytać, Mianowicie musimy się zapytać, gdzie jest ten punkt zwrotny między myśleniem biernem a czynnem, czyli co sprawia, że myślenia z biernego staje się czy nnem. Powiedzieliśmy, że to się dzieje dzięki woli. Ale przecież wola nie jest myśleniem. A chodzi teraz o to, czy (a różnica biernego i czynnego myślenia nie wyraża się w samem myśleniu albo przynaj niej w czemś , co by jak ogniwo pośreniczące między wolę a myślenia się wsuwało. N.p. Chcą sobie ptzypomnieć nazwisko

http://rcin.org.pl/ifis/

Co się wtedy dzieje zwe mnie? Jest postanowienie przypomnienia sobie. Jak się ono wyraża w sferze myś enia? Odpowiedź bardzo prosta: usuwam wszystko z myśli, co nie należy do rzeczy, myślę o osobie albo książce, którego autora sobie chcę odtworzyć. czyli, skupiam swoją uwagę na przedmiocie, który mam sobie przypomnieć. A skupiam tę uwagę z wyraźnym zamiarem, z świadomością celu pewnego. I o to też chodzi. Przy myśleniu czynnem kieruję myśleniem za pośr dnictwem uwagi. I tu zaraz możemy zobaczyć, dlaczego termino - logia Wundta jest nieścisła i nieprzydatna. Wundt uwagę uważa za akt apercepcyi i dlatego myślenia takie, które jest kierowane uwagą, nazywa aperceptywnem. Ale uwaga może być też niezamierzona. Zamiast byśmy sami nią kierowali i za jej pośred nictwem naszem my myśąeniem, może nas uwaga kierować. Może się zjawiać bez zamiaru z naszej dtrony, niejako odruchowo. ~~N.p. idę ulicą,~~ Nie idzie tu o wypadki, gdzie przedmioty dane w spostrzeż niu uwagę na sobie skupiają, gdyż to nie należy do muślenia w znaczeniu psychologicznem nawet obszerniejszem, ale i wyobrażenia a nawet abtstrakcyjne przedstawienia odtwórcze mogą na siebie ściągnąć bez zamiaru z naszej strony naszą uwagę. N.p. idę ulicą i przechodząc koło księ-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

garni, mogę sobie nagle przypomnieć, że miałem z domu zabr ć przysłaną mi do przejrzenia książkę i odnieść ją. Tu uwaga moja skupia się na książce i tym fakcie zapomnienia, ale o zamiarze zwracania na to uwagi mowy niema. A według Wundta to myślenua o książce itd. należy także do aperceptywengo myślenia. A przecież jest to myślenie bierne przy towarzyszeniu uwagi niezamie zonej. Ten przykład pozwala nam zarazem też zilustrować, że także przy funkcyi sądzenia może wchodz ć wgrę równie dobrze zamierzona, jak niezamierzona uwaga- rzecz nie nowa dla ty h, co przed rokiem dłuchali psychologii uwagi. Widomo bowiem, że uwagą nazwaliśmy taki stan psychiczny, który umożebnia i ułatwia nam wydawanie sądów. Uwaga jest więc jednym z bezpośrednich warunksw sądzenia. Otóż stan psychiczny, ułatwiający sądzenie, może zjawiać się bądź z naszego zamiaru. bądź ń bez naszego zamiaru. Więc tu przypomnienie sobie "książka została w domu" jest sądem, wydanym z uwagą- bo bez niej sądu wyadawać nie możemy- ale z uwagą niezamierzoną, a całkiem ina czej ma sięrzecz, gdy n.p. chcę dojść, czy pierwiastek drugi z 2 jest mniejszy lub większy od 1 i w tym celu powiadam sobie 1 ra - zy jeden jest jeden, a dwa razy dwa jest cztery, więc pierwaistek

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

z trzy musi leżeć między jeden a dwa. Ten sąd został wydany z uwagą zamierzoną. Więc niezawsze, gdy uwaga w grę wchodzi, myślenie jest czynne, skoro czynnem nazywamy tylki takie myślenie, które pozostaje pod kierunkiem naszej woli i naszych zamiarów.

Naszkicowawszy to rozróżnienie i nawiązawszy tem samem do wykładów półrocza zimowego, możemy zaraz sprawę naszą ciągnąć dalej. Mianowicie zyskaliśmy podstawę do podziału matwryału dalszego. Zajmiemy się teraz pr edewszystkiem dalszym rozwojem myślenia biernego, ale nie tracąc z oka jego roi dla myślenia czynnego. A zajiemy się właśnie temi ~~objawami myślenia, gdzie dzięki~~ faktami z dziedzi y myślenia, w których objawia się wpyłw uwagi, zrazu niezamierzonej, by potem zobaczyć, co si dzieje, gdy ta uwaga staje się zamierzoną. Aby zaś to mśóc uczynić, musimy rzopocząć od krótkiego przeglądu

http://rcin.org.pl/ifis/

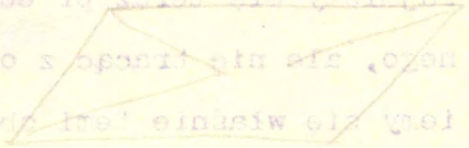

http://rcin.org.pl/ifis/

Część II.

O sądzeniu.

Rozdział I. O sądzeniu w ogólności.

§ 1. Uwagi terminologiczne.

II. 8/5 09

Przystępując do psychologii sądzenia znajdujemy się wobec wielkich trudności. Powstały z historycznego rozwoju logiki i psychologii myślenia w ich wzajemnym stosunku. Przedewszystkiem, jak kwiemy, nie odróżniano dostatecznie aż do ostatnich niemal czasów obu tych dziedzin wiedzy, a następnie wskutek tego traktowano nietyle sądzenie, ile sądy jako wytwory sądzenia, i to z punktu widzenia logicznego, więc ze względu na ich prawdziwość lub mylność. Zdawało się, że właściwie psychologia niema wiele do mówienia o sądach, któremi się zajmuje logika. I to słusznie, o ile chodzi sądy jako wytwory myślenia ze względu na ich prawdziwość lecz zapomiano wobec sądów o sądzeniu jak tej funkcyi psychicnej, która daje początek sądom. To stan rzeczy podobny do tego, który ~~byłby~~ powstał, ~~gdyby n.p.~~ idłufgie lata utrzymywał się w naukach przyrodniczych, gdzie to opisywano i klasyfukaowano twory przyrody żywej, gd ie więc istniała tylko zoo.ogia systematyczna, botnakia systematyczna

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

gdyż uważano zwierzęta i rośliny jako gotowe twory. Badano ze wzg ę du na podobieństwa i różnice i zestawiano w grupy. Dopiero w najnow zych czasach zajęto się ich powstawaniem temi wszystkiemi czynniakami, którym zwierzęta i rośliny jako dane nam formy zawdzięczają swój byt. Otóż o ile tu emancypacya od formalnego traktowania na rzecz genetycznego łatwo się dokonała, i już dokonaną jest, o tyle tutaj, w dziedzinie sądzenia, sprawa dotąd zalewdwie w początkach. Cała terminoogia pod wpływem logiki, która tem silniej się zanacza swym wpływem, ile że w ścisłym sojuszu z gramatyką występuje ze względu na to, że wytwory sądzenia, czyli sądy w szacie wyrazów i pewnych zdań czyli powiedzeń znajdują swój wyraz i s e utrwalenie. Trzeba więc ohromnej staran ości i ostrożności, by chcąc mświć o psychologii sądzenia, nie ulegać ciągłym recydywom w kierunku logicznego traktowania sądów. Musimy sobie więc przedewszystkiem nieco spreparować terminologię, a przytem i tem samem odgraniczyć dziedzinę psychologii sądzenia od logiki. To rozgraniczenie ma na szczęście dobrą pomoc w tej właśnie oko czności, że Logika zajmuje się sądami ze względu na prawdziwość i mylność. Więc o prawdziwości i mylności sądów psychologia niema co gadać.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Chyba całkiem tylko okolicznościowo. A w następstwie tego w ogóle o sądach nie będziemy mówić, tylko o sądzeniu. Będziemy więc rozgraniczali z jednejstrony: sąd, zdanie, opinia, pogląd, z drugiej strony sądzić albo wydawać sądy, żywić opinię, mieć pogląd zdanie.

Ta uwaga nasuwa nam drugą: O ile tutaj możemy odmiennemi wyrazami zaopatrzyć funkcyę i jej wytwór, o tyle w in hcyh razach ten sam wyraz oznaczać oże i funkcyę i jej wytwór: mniemanie, zapatrywanie, a nawet twierdzenie, przeczenie. Wi c zdwojona ostrośność potrzebna. Ale i to nie wystarcz . Albowiem tamte znowu wyrażenia, które mają nam oznaczać d funkcyę, mają jeszcze i drugie znaczenie. Nie oznaczają wprawdzie wytworu, ale oznaczają zarówno dobrze funkcyę sądzenia jak też dyzpozycyę do niej. ak n.p. żywić opinię jakoś, żywić zdanie, mieć pogląd . Mówimy tak o ludziach także wtedy, gdy niema u nich ~~żywić~~ funkcyi sądzenia. Wszak mówimy o kimś, że przez całe życie żywił poglądy bardzo skrajne. O innym, że ~~zapatrywania~~ w danej sprawie żadnego nie żywił. nie miał zdania. Tu nie funkcyę na myśli mamy, lecz dyzpozycyę do niej, zdolność posiadania w sobie funkcyi, skłoność do niej. Żywić poglądy skrajne znaczy być skłonnym do

http://rcin.org.pl/ifis/

wydawania sądów pewnego rodzaju, nie mieć, nie żywić zdania oczemś znaczy nie być zdolnym do wydawania sądu o czemś. Więc dypozycyjne znaczenie. Jeszcze większe trudności powstają, gdy rozważymy takie wyrazy, jak przekonanie, przeświadczenie. Bardzo często znaczą to samo co sąd. Ktoś złożył, wyraził swe przekonania w tem a tem dziele. Albo: Przeświadczenie to nie da się niczem obronić i uzasadnić. Ale jest i drugie znaczenie: Przekunałem się: doszedłem do tego, żem wudał pewień sąd, żem dostąpił funkcyi. Długo nie mogłem się przekonać o użyteczności jakiegoś wynalazku ale teraz "przekonałem" się. Tak samo nabrałem przeświadczenia. Ale też może oznaczyć dyzpozycyę: Przekonanie ~~silne~~, bardzo wyrobione, dojrzałe itd. - Tak więc wszystko tu się miesza i zbiega, a psycholog staje bezradny. A jednak poradz ć sobie trzeba. I dlatego bardzo bezwzględnie i konsekwentnie trzeba przestrzegać pewnej raz obranej terminologii, którą dla nas będzie, o ile chodzi o funkcy sądzeni albo wyraz "sądzić", sądzenie", albo wydawać sądy, /: coś innego niż wupowiadać sądy - analogon doznawać uczucia jakiegoś:/ albo poprostu myśleć że. Odróżniliśmy myślenie że od myślenia o czemś. Innych wyrazów dla oznaczenie funkcyi sądzenia używać nie będziemy aby uniknąć bałamuctw.

A nadto i coś czwartego: Twierdzę z całą siła przekonania.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

§2. Sądzenie w stosunku do przedstawiania. Akt, treść przedmiot sądzenia.

1.) Że sądzenie jest zasadniczo odmienną funkcyą psychiczną od przedstawiania, o tem była już mowa. Nie będę też przytaczał tutaj szczegółowo argujmentów, przemawiających za tym poglądem. To uczyniłem dwa lata temu w wykładach Logiki. Wspomnę tylko, że pogląd ten, znany jako idiogenetyczny, zdobywa sobie coraz szersze uznanie w przeciwieństwie do tamtego, allogenetycznego. Czego jednak tu pominąć nie mogę, to jest rozpatrywanie funkcyi sądzenia ze względu na jej stosunek do przedstawień i wynikających stąd niektórych właściwści funkcyi sądzenia. Wiemy już z ogólnego prawa psychologicznego, iż wszystkie funkcye psychiczne, które nie są przedstawieniem, nie mogą występywać bez równoczensego występywania przedstawień. Czyli: Przedstawianie jest warunkiem niebędnym wszelkich innych funkcyi psychicznych, więc także i sądzenia. Gdzie sądzenie, tam przedstawianie. Sądzenie przybywa do przedstawiania jako nowy czynnik, podobnie, jak barwa do rysunku, jak upodobanie do widoku. Tonowe, co przybywa, to jest pewień sposób oceny przedmiotu przedstawionego, ze waględu na to, czy jest czemś rzeczywistye, objektywnem, czy też tylko czemś przedstawionem. Obok tedy funkcyi są-

http://rcin.org.pl/ifis/

Psychologia myślenia II. Lato, 1908/9.

§2. Sądzenie w stosunku do przedstawiania. Akt, treść przedmiot sądzenia.

Że sądzenie jest zasadniczo odmienną funkcyą psychiczną od przedstawiania, o tem była już mowa. Nie będę też przytaczał tutaj szczegółowo argumentów, przemawiających za tym poglądem. To uczyniłem dwa lata temu w wykładach Logiki. Wspomnę tylko, że pogląd ten, znany jako idiogenetyczny, zdobywa sobie coraz szersze uznanie w przeciwieństwie do tamtego, eliogenetycznego. Czego jednak tu pominąć nie mogę, to jest rozpatrywanie funkcyi sądzenia ze względu na jej stosunek do przedstawień i wynikających stąd niektórych w zaciowości funkcyi sądzenia. Wiemy już z ogólnego prawa psychologicznego, iż wszystkie funkcye psychiczne, które nie są przedstawieniem, nie mogą występować bez równoczesnego występywania przedstawień. Czyli: przedstawienie jest warunkiem niebędnym wszelkich innych funkcyi psychicznych, więc także i sądzenia. Gdzie sądzi, tam przedstawienie. Sądzenie przybywa do przedstawienia jako nowy czynnik, podobnie, jak barwa do rysunku, jak upodobanie do widoku. Tonowe, co przybywa, to jest pewien sposób oceny przedmiotu przedstawionego, ze względu na to, czy jest czemś rzeczywistym, objektywnem, czy też tylko czemś przedstawionem.

Obok tedy funkcyi sądzenia

Łączenie przedstawień bierze się jak sądzenie
Czynne łączenie przedstawień zapewnia sądy

dzenia mamy zawsze coś, czego ta funkcya dotyczy, obok oceny ze względu na rzeczywistość także coś, co oceniamy. Czyli: myśląc, że coś jest lub nie jest, myślę zawsze też o tem, co jest lub nie jest. Więc jak przy przedstawieniach akt i przedmiot: przedstawianie i to, co sobie przedstawiam. Z tą jednak różnicą, że gdy tam przedmiot dany jest w samym akcie przedstawiania, tu przedmiot sądzenia jest dany nie w akcie sądzenia, lecz w akcie przedstawiania. Wszak to istotą przedtawiania, że nam jakiś przedmiot jest dany. A istotą sądzenia nie to, że nam przedmiot jakiś dany, lecz że oceniamy go pod względem jego rzeczywistości. O ile jednak pod tym względem odbiega sądzenie od przedstawiania /: mianowicie pod względem odmiennego stosunku wzajemnego sądzenia i przedmiotu jego:/, o tyle mamy tu w innym kierunku analogon pewne. Mianowicie musieliśmy w przedstawianiu odróżnić obok przedmiotu i aktu jeszcze treść. Tu coś podobnego. Tam treść powstała wskutek tego, że akt przedstawiania dotyczył przedmiotu. A to, że właśnie tego, a nie innego przedmiotu dotyczył, tę właściwość aktu nazwaliśmy jego treścią, gdyż przeciez nabywa innej treści akt przedstawienia stosownie do tego, co nam przedstawia, co nam jest w nim dane. Otóż

http://rcin.org.pl/ifis/

coś analogicznego przy sądzeniu. Jest to ocenianie przedmiotu. Ale ze w zględu na rzeczywistość, na odpowiedniość oceniać możemy różnie. ~~rzeczywisty, nierzeczywisty, pożądany, niepożądany.~~ Treść więc ocenh może być różna. Otóż treść tej oceny o którą chodi w sądzeniu, jest rzeczywistość przedmiotu, i dlatego rzecywistość nazywamy treścią sądzenia, treścią aktu sądzenia. Analogia idzie jeszcze dalej. Dzięki faktowi, iż przedstawieniu odpowiada treść i przedmiot, mogliśmy wskazać na dwuznaczność wyrazu przedstawiać, gdyż ~~przedmiotem~~ gramatycznym przedmiotem czasownika przedstawiać może być zarówno treść jak przedmiot. Podobnie malować ~~obraz~~ potret pana X i malować pana X. Tak samo sądzić: sądzić o Bogu i sądzić o istnieniu czyli rzeczywistoś ci Boga. Albo: stwierdzać stosunek równości między dwa razy dwa a cztery - i - stwierdzać za hodzenie, istnienie tego stosunku. Jednem słowem, i w ~~sądzeniu~~ sądzeniu mamy akt, treść i przedmiot. Ten akt, to właśnie funkcya sądzenia, treść zaś powstaje dzięki temu, że akt sądzenia ocenia jakiś przedmiot w pewień sposób. Bliższe wyjaśnienie tej sprawy zajmie nas jeszcze w następnym paragrafie,; zanim tam przejdziemy, musimy jeszcze kilka wyrazów i pojęć objaśnić

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Mianowicie psychologowie angielscy wprowadzili dla oznaczenia aktu sądzenia wyraz belief, co właściwie trudno przetłumaczyć. Najbardziej mu jeszcze odpowiada wiara w coś, ale możnaby też tłumaczyć przez przekonanie, przeświadczenie o czemś. Otóż pamiętać trzeba, że wyraz wiara także może oznaczać dyzpozycyę obok aktu. A nawet ten charakter dyzpozycyjny jest dominującym w języku polskim. Dlatego mówi się o akcie wiary, gdy chodzi o oznaczenie samej funkcyi aktualej, samego aktu. Niekiedy jednak wiara oznacza sam akt, n.pl w słowach wiara uzdrawia. Tu dyzpozycya nie wystarcza, lecz trzeba aktu, funkcyi. Czasown k wierzę także ma dyzpozycyjne znaczenie, tak samo żywię wiarę. Więc dla oznaczenia aktu ten wyraz jest mniej stosowny od sądzić. Zresztą i ten wyraz doskonale nam maluje dwuznaczność wy azu sądzić ze względu na a treść i przedmiot. Wierzę w Boga albo wierzę w istnienie Boga, to jedno i to samo. Tyle może wystarczy, by wyjaśnić, co rozumieć należy przez akt, treść i przemiot sądu. Ale jeszcze co do przedmiotu i treści musimy kilka dodać uwag. Mianowicie powiedziałem, że przedmiotem sądu to, czego rzeczywistość oceniamy. o czego rzeczywistości sądzimy. W teoryi wszystko, co jest przedmiotem przedstawienia, może

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

te być p zedmiotem sądu, i to bez względu na to, jak sobie przedmiot przedstawiamy, czy w wyobrażeniu spostrzeg. odtwo. wytw., czy też w przedstawieniu oderwanem, w pojęciu. W praktyce jednak zakres przedmiotów. dających się przedstawić, jest o wiele większy aniżeli zakres przedmiotów, o których wydajemy sądy, a to dlatego, że o wielu przedmiotóach, przedstawionych nie możemy wydawać sądów. Inaczej bylibyśmy niemal wszechwiedzący. Ale i tak pozostake ogromna różnorodość przedmiotów sądzenia, a z góry o żadnym przedmiocie twierdzić nie można, że nie potrafimy go nigdy osądzać, albo przynajmniej o bardzo nie wielu. Inna kwestya, czy sądy nasze wydawane o tych przedmiotach będą przwdziwe, ale to do psychologii nie należy. - Ta ogromna różnorodność przedmiotów sąc enia kazała niektórym sychologom wątpić o tem, czy istotnie treść jest wszędzie jednakowa. Przedmiotem może być jakaś osoba lub istota żyjąca, jakiś fakt, jakieś zjawisko, jakś stosunek, jakiś wytwór fantazyi, jakaś konstrukcya naukowa, więc n.p. mój znajomy, błyskawica, pies, brzmienie struny, expliozya, przybycie pociągu na stacyę, stosunek pokrewieństwa, stosunki matematyczne, równość, stosunek sumy do dojaników , podobieństwo trójkątów i in ych figur

IV. 10/5 09

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

punkt matematyczny, wielobok o nieskończeniu wielu bokach, czwarty wymiar, atom, itd itd, istot ie rozmiatość szalona. Więc czyż istotnie treść wszędzie jednakowa? Zawsze o rzeczywistość chodzi? To możliwe, gdy mowa o osobach, istotach, o faktach i zjawiskach, ale czy możemy przypisywać rzeczywistość n.p. stosunkom pokrewieństwa albo stosunkowi równości? I istotnie niektórzy mówią- w pewnych razach chozi o rzeczywistość czyli istnienie, w innych razach o coś innego, o "zachodzenie" stosunków. To odróżnienie tem bardziej potrzebne, ile że stwierdzamy stosunki często między przedmiotami nierzeczywistemi, n.p. podobieństwi między trójkątami in abstracto wziętemi. A dalej. Co zrobić z saądami takiemi, jak n.p Piast nie jest legendarną postacipą, lecz istniał, albo kżdy z nas umrze. Czy to chodzi orzeczyiwstość, skoro jeden przedmiot już dawno stracił rzeczywistość, a drugi, śmierć nasza, dopiero ma nabrać rzeczywistości, Ti ~~ani~~ o rzeczywistości ani nie stwierdzamy, ani jej nie zaprzeczamy, tu o coś innego chodzi. Ale takie przedstawienie sprawy niedokładne i na nieporozumieniu polegające.

Primo: niema żadnej przeszkody w stwierdzaniu stosunków pomiędzy przedmiotami niestwierdzonemi. Jeżeli zaprzeczamy stosunkom między

http://rcin.org.pl/ifis/

przedmiotami rzeczywistemi mówiąc n.p. Jan nie jest brłtem Aleksandra, to możemy równie dobrze i na odwrót postępywać. 2. Secundo, co się tyczy samych stosunkówStwierdzając je, mamy rzekomo inną mieć treść w sądach, aniżeli sądzeniu gdy stwierdzamy n.p. istnienie Boga lub osoby jakiejś albo rzec y. To nieporozumienie, pochodzące stąd, że stosunki przedstawiamy sobie inaczej, aniżeli n.o. osobę lub rzecz jakąś. Mam n.p. dwie twarzy i stwierdzam podobieństwo między niemi. Tu twarze dane są niejako namacalnie, widzę je, gdy tymczasem podobieństwo wprawdzie także, jak powiadamy, widzę, ale przecież jest to nieco cośinnego, gdyż przedstawienie podobieństwa jest w innem znaczeniu wynikiem postaciowania, aniżeli twarze. Wydaje nam się, że twrza jest czemś bardziej realnem, rzeczywistem od podobieństwa, gdyz twarz jest dost.pna z zwykłcyh warunkach także zmysłom innym niże wzroku, zmysołi dotyku, i tak samo też każda t. zw. rzecz lub istota żyjąca albo zjawisko, fakt . Podobieństwo zaś i inne stosunki, nie narzucają nam się z tą żywiołowością. Zwłaszcza gdy chidzi o stosun i, o których w ogóle nie możemy powiedzieć, że je spostrzegamy, lecz dopiero wydobywamy niejako mniej lub więcej skomplikowaną pracą myślową: n.p. stosunke

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

przyczynowy, albo n.p. stosunek inherencyi miedzy cechą jakąś a rzeczą. Tu tr eba analizy, abstrakcyi etc. Ale skoro dokonanamy jej, stwierdzamy stosunek ten tak samo, jak gdy stwierdzamy samą rzecz, nak której stosunek stwierdzamy. Terzo. Tertio. Co się tyczy przedmiotów minionych i przyszłych, i tu nie inaczej sprawa się ma. Znowu nieporozumienie poc dzące z niewyróżnienia treści sądze nia od przedmiotu i aktu, dzięki czemu wydaje się, jakoby cecha czasowa przeszłości lub przyszłości tkwiła w treści. A tymczasem tkiw ona w przedmiocie. Są bowiem ze względu na czas dw o jakie przedmioty: bezczasowe i czasowe. Pierwdze można nazwać wiecznemi, jeżeli przez wieczność rozumieć będziemy brak wszelkiego oireślenia czasowego. A tak samo, jak są przedmioty bez określenia przestrzennego /: n.p. podobieństwo, szlachetność, liczba cztery, dusza, Bóg, tak też są przedmioty bez określenia czasowego, o których więc nie można powiedzieć, że są teraz albo były daniwje lub będą w przyszłości, lecz które są /: mowa ludzka nie wyróżnia lecz wyraża się o przedmiotach bez określeń czasowych tak samo jak o teraźniejszych, dodając co najwyżej "zawsze" :/. Inne natomiast przedmioty posiadajac także cechy czasowe, trojakie, przeszł

http://rcin.org.pl/ifis/

V Zdarzenie się Dziwne się

http://rcin.org.pl/ifis/

szłe, obecne czyli teraźniejsze i przyszłe. Ale mowa ludzka rzadko kiedy wyraża cechę czasową w znakach, służących do wymieniania przedmiotów. Czasem to czyni, n.p. były urzędnik , przyszły zięć ldcz i gdzie to czyni, jak w tych przykładach, przebija się zwykły sposób wyrażania cechy czasowej za pomocę czasownika, który służy, jak to zobaczymy przy wyrażaniu funkcyi sądzenia bardzo różnym celom. Mówimy n.p. Powstało ogromne zbiegowisko. Co tu jest przedmiotem sądu? Zbiegowisko? Nie: Byłe zbiegowisko. A sądząc, stwierdzamy to byłe zbiegowisko. Albo gdy powiadam: Będzie pogoda. Przedmiotem nie pogoda, lecz przyszła pogoda. Stwierdam rzeczywistość przuyszłej pogody. W ten sposób zostawiając cechę czasową tam gdzie należy, t.j. przy przedmiocie sądu, a odłączając ją od treści, z którą w mowie jest złączona w czasowniku, uzyskujemy możność powiedzenia , że istotnie wszęcie treść jest ta sama.

Ale gdyby ktoś nawet temu rozumowaniu nie chciał przypisać waloru, musi przecież przynać jedno. Ze swego stanowiska twierdzi, że inna jest treść sądu Bóg jest, a inna treść sądu zachodzi równość, a inna treść sądu będzie deszcz, było zbiegowisko. Ale chociaż we dług jego założenia różne tu treści, przecież coś wspólnego mają.

http://rcin.org.pl/ifis/

Albowiem można tak rzecz przedstawić: Gdy wydaję jakiś sąd, oceniam przedmiot sądzenie ze względu na to, czy jest tylko czemś przedstawionem, pomyślanem, czy też nie, czy nie uważam go za czczy wytwór umysłu swego. To, że względu na co przedmiot oceniam, jest treścią oceny, więc też treścią sądu. Tę treścią oznaczyliśmy obecie tylko negatywnie: chodi o to, czy przedmiot nie-tylko przedstawiony, pomyślany. Jak wyrazić to pozytywnie? Jeśli nie jest ty ł ko pomyślany, to istnieje, istnieje rzeczywiście, jest prze miotem rzeczywistym. Nietylko subjektywny wytwór, lecz czemś objektywnem. Otóż ta objektywność, to właśnie treść, którą stwierdzamy, lub której zaprzeczamy; I teraz może ktoś sobie twierdzić, że ta rzeczywistość przybiera r żne modyfikacye: raz może to być rzeczysistość realna, istnienie realne, innym razem może ktoś mżówić o istnieniu nie realnem, lecz jakiemś innem n.p. jak istnieją stosunki między przedmiotami pojęć oderwanych, innym razem znowu może chodzić o istnienie jeszcze inne, n.p. minione, lub przyszłe, ale zawsze będzie to jakieś istnienie, przeciwstwaione temu, co określa się wyrazami: tylko pomyślany. Wtedy więc wyraz istnienie al-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

bo rzeczywistość nie będzie oznaczał tej samej treści, lecz taką samą treść, albo raczej wspólny pierwiastej treści wszelkich sądów modyfikowanej według poszczególnych sądów. Będzie oznaczał to, co wielu logików ma na myśli, mówiąc o objektywnem walorze tego, co się w sądzeniu wyraża. /: coś innego od objektywnego waloru sądów w znaczeniu n.p. Kantowskiem :/ . Tzeczywistość rozpadać się będzie wtedy na pewne formy, ale te formy wxzystkie pod ogólne pojędzie rzeczywistości, czy też istnienia, czy t ż waloru objektywnego podpadać będą według tego, jaki wyraz obierzemy dla oznaczenia właśnie tego, co przeciwstawiamy temu "tylko pomyślany", wytworom subjektywnym umysłu naszego. Zejdzie cała rzecz na kwestyę terminologiczną. Więc mohlibyśmy takie pojmowanie sprawy koncedować , ale n ie moglibyśmy wstrzymać się przyetm od pewnej złoóliwej uwagi, mianowicie żądającej, by nam zwolennicy rożności rzeczywistości atem samem treści sądów zechcieli powiedzieć, czem się poszczególne rodzaju rzeczywistości i treści sądów różnią od siebie. Wtedy łatwo wykazalibyśmy im, że chcąc nam wyjaśnić te różności treści, uciekając się do różn ści przedmo tów, a wtedy powiedzielibyśmy, że wychodzi ostatecznie na to, cośmy twierdzili.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Są to oczywiście kwestye, które tylko pośrenie do psychologii sądzenia
dów należą, ale przyczyniają si. do wyświetlenia tu równych rzeczy-
bliższy już związek z psych. sądzenia ma stosunek funkcyi sądzenia
do jej zewnętrznego wyrazu w mowie ludzkiej.

2. Można wprost powiedzieć, że wyrażanie sądów jest obok wyraża
nia może pożądań, głównym zadaniem i pierwotnym mowy. Wyrażanie
przedstawiania tylko pośredni zadaniem, o ile przedstawianie jest
właśnie warunkiem i podstawaą sądzenia, pragnienia itd. Dziecko,
zaczynając mówić, wyrazża od razu funkcy sądzenia, prag ienia,
chociaż może często posługuje się tylko jednymwyrazem . Wykrzyku-
jąc hatja albo apla apla chce wyrazić to są komie, albo ja chcę
jeść. Otóż przyjmując fakt niezaprzecxony, że funkcya sądzenia
znajduje wyraz swój w mowie ludziekij, zapytać się musimy, jak się
bliżej sprawa ta ma. Zewn. słowny wyraz sądzenia nazwyamy powiedzeniem. Przy zewnętrznem wyrazie przedstawień mieliś
my trojaką funkcyę- wyraża akt p zedstawiania, oznacza treść i
wymienia przedmiot. Czy tu coś podobnego? ~~Tak, całkiem analogicz-~~
~~nie. Akt, t.j. sądzenie, owo stwierdzanie lub zaprzeczanie, znajfu~~
~~je tu swój wyraz gdy powiadam: Bóg jest, 2x2 jest 4. Albo negaty-~~
~~wnie. Treść również, gdyż ta treść jest właśnie znaczeniem powie~~
~~dzenia.~~

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

~~dzenia~~ Otóż gdy coś ktoś powiada, daje także wyraz faktowi, że w nim odbywa się akt sądzenia /: wypadki kłamstawa i psytacyzmu tu tak jak przy wyrażaniu przedstawień wyjmujemy:/ ~~laje~~ a dalej wymienia przedmioty, o których sądzi, a nadto powiedzenie to ma jakieś znaczenie. Co jest jego znaczeniem? Sąd, jak wytwór aktu sądzenia odbywające - go się na pewnych przedmiotach. Więc ~~treścią~~ znaczeniem powiedzenia jest sąd a nie treść sądu sama dla siebie. ~~To nic dziwnego, gdyż treść jest wszędzie taka sama,~~ -:- Takie pojmowanie znaczenia powiezdzenia zupełnie zgodne z życiem potocznem. Mamy zdania, a zdania coś znaczą mają jakieś zna zenie. Znaczeniem jednego zdania jest prośba, innego rozkaz, innego pytanie, a innych znowu sąd. Mowa potoczan tylko bałamuci znowu z funkcyą i jej wytworem, mświąc, że zdanie wyraża to 1 ub owo, mianowicie wyraża prośbę, sąd. Sciśle biorąc wyraża funkcyę psychiczną, a oznacza jej wytwór. Ale to kwestya ter minologii, i można też powiedzieć, że powiedzenie wyraża, t.j. oznacza ~~fu kcyę sądzen~~ sąd, a oznajmia funkcyę sądzenia. - Ale mógłyby się ktoś zapytać, gdzue się tu podziała treść sądzenia? Skoro trajaka funkcya powidedze ia polega na oznajmieniu funkcyi, oznaczeniu czyli wyrażeniu sądu, wymienieniu przedmiotu sądu, to

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

gdzie pozostała treść s dzenia? I ona jest wyrażona w powiedzeniu, ale pośrednio, w sądzie, tworzącym znaczenie powiedzenia. Mianowicie: Sąd, jako utrwalony lub daj cy się utrwalić wuytwór sądzenia , tak jak każdy wytwór psychiczny, nosi nosi na sobie niejako piętno funkcyi, która go wytwarza. Tak jak obraz piętno roboty, tak iż z wywtoru można poznać technikę i sposób robienia,czy lekką ręką czy nie. Tak więc w sądzie też znajduje swój wyraz, czy finkcya wydająca go była twierdząca czy przecząca. A tem smame też, czy stwierdziła rz czywistość, czy jej zaprzeczyła. I tym sposobem treść pośrednio zawiera się w znaczeniu powiedzenia. Są to zresztą kwestya dość za ikłane i niezupełnie jeszcze wyjaśnione. Dla nas tu wystarcza teraz pamiętać, że w powiedzeniu iznajmia się funkcy,a tak jak w wypowiadaniu wyrazy jakiegś funkcya przedstawania, że powiedzenie to wymienia przedmioty, i zarazem pośrednio wyraża treść, wyrażając sąd jako wytwór sądzenia. ~~Ale jedna~~

~~4. Ale jedna pozostaje jeszcze kwestya, mianowicie, jak się te funkcye trzy powiedzenia rozdzielanlją na jego poszczególne części~~

Byłyby tu jeszcze inne kwestya, mianowicie, jak się te poszczególne funkcye powiedzenia rozdzielają na poszczeg lne jego części,

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

dalej możnaby tu wytworzyć ~~ctyę~~ stosunku tego, co nazywamy sądem, co tego, co n.o. Meinong nazywa objektywen, ale to wszystko pomijamy, gdyż , jak powiedziałem więcej przeglądowo chcę tu sprawą traktować, nie wnikając zbytnio w szczegóły i ograniczając się do zasadniczych stron sprawy. Dlatego przystępujemy teraz do nowg§

§ 8. ~~Podział~~ O różnych sposobach sądzenia .

W Logice mówi się o rodzajach sądów, i klasyfikuje się je według pewnych zasad- mówi się o sądach twierdzących i przeczących, o ogólnych i szczegółowych, o kategorycznych, hipotetycznych, rozje m czych itd. Otóż nas tu te podziły sądów nie obchodzą- nam chodzi o to, czy można klasyfkować jakoś samą funkcyę sądzenia i rozróżnić różne rodzaje. A przytem przekonywamy się, że pewne podziłay, oma wiane w Logice ,bądz dotycą właściwie funkcyi sądzenia, bądź też pozostają z nią w najbliższym związku. Dodam, że inne znowu klasy — fikacye dotyczą samego powiedzenia, gdyż tu bałamuctwo jest ciągle bardzowielkie. Najbliżej zaś obchodzi psychologię sądzenia p działa wdług jakości, gdyż to nie tyle podział sądzów, ile pewne sposoby wydawania sądów, pewne sposoby sądzenia. Otóż wiadomo, że odróżnia się sądy twierdzące i przeczące, a to rzeczą funkcyi

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Albo stwierdzam rzeczywistość przedmiotu, albo jej zaprzeczam, uznaję lub odrzucam. To fakt powszechnie aprobowany. Mówi się, że to afirmacya i negacya.
podział według jakości sądzenia. Ale łączą się z tem pewne kwestye. Mianowicie niektórzy są zdania, że stwierdzanie i aprzeczanie nie są współrzędnemi formami sądzenia. Powiadają, że sądzenie z istoty swej jest twierdzącem, a zaprzeczenie jest niejako korekturą sądu twierdzącego. O kwestyi tej po polsku pisała dr Jawicówna w Przeglądzie filozoficznym. w roczniku VIII. zeszycie 3. Sprowadza tam teoryę tę słusznie do dwuch okoliczności: 1. że wcześniej człowiek wydaje sądy twierdzące od przeczących 2 że sądy twierdzące mają większą dla człowieka wartość poznawczą, od przeczących. Te okoliczność razem z dalszą, że dla ~~twierdzących~~ sądów przeczących uzywamy formy powiedzenia, złożonej z formy dla sądzu twierdz ce-go i osobnym znakiem sądu przeczącego stała się motywem do upatrywania w jakości przeczącej sądzenia czegoś wtórego, pochodnego , jakoby przedmiotem sądzenia p zeczącego był zawsze sąd twierdzący. Psychologicznie biorąc rzecz, abstrahując od czynników poza psychologię leżących, są zenie twoetrdzące i przeczące jest tak samo współrzędne, jak n.p. uczucie przyjemne i przykre, choć wolimy u-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

czucie przyjemne od przykrego, albo tak samo równorzędne, jak wyobrażenia spostrzegawcze i odtwórcze, chociaż drugie występują później od pierwszych.

VII 7/5 09

2. Powstaje kwestya, czy istnieją tylko te dwie jakości sądzenia: twierdząca i przecząca. Pomijam tu Kantowskie pojęcie sądów ograniczających, limitujących /: dusza jest śmiertelna, dus a nie jest śmiertelna, dusza jest nieśmiertelna, gdyż to konstrukcya jawnie bardzo sztuczan i z psychologią nic wspólnego nie mająca:/ ale nie mogę pominąć poglądu, wypowiedzianego w jednej z najnowszych psychologii niemieckich, Witaseka, ucznia Meinonga, wuszłej w r. 1908. Witasek bowiem przyjmuje jakości przejściowe między sądzeniem twierdzącem i przeczącem. Przytoczę jego wywody: "Jeżeli z worka w którym jest nienzna nam ilość gałek o nienznaje nam barwie, wyciągnęliśmy 20 gałek białych, i zapytamy się, czy następna gałka będzie znowu biała, powiemy, że tak. Ale to tak nie jest stanowczem, wyraźnem ~~j~~ tak, ale tem mniej jest to "nie", lecz wydajemy sąd, znacznie bliższy stanowczemu tak, aniżeli stanowczemu nie. Ten więc s prawdopodobny sposób ądzenie nie ~~jest w ten sposób~~ polega na tem, jakoby sądzący był w iepewności co do przedmiotu, o którym sądzi, i wydawał jakiś niepewny sąd twierdzący. Owszem sądzący zdaje sobie z całą jasnością sprawę ze stanu rzeczy, powiada całkiem stanowczo iż należy oczekiwać że 21 gałka będzie znowu białą- ale to nie znaczy, że posiada całkiem pewne przeświadczenie, że następna gałka będzie biała, albowiem owo "tak", afir-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

macya w jego sądzeniu wyrażona, nie jest żadnem ja skrajnem, czystem, lecz znajduje się na linii przejściowej miedzy czystem tak i czystem nie, bliżej co prawda owemu czystemu tak. Wiadomo, że w warunkach sprzyjających można oddalenie, w którem owo "pośredni /// "pośrednie tak/nie znajduje się od czystego tak i czystego nie , wyrazić ilościowo /: to pomijam, znana rzecz :/ - A dalej- Jeżeli wiem, że w worku jest pięć białych i pięć czarnych gałek, wtedy nie wydam ani sądu, że wyciągnę następna czarna. ani, że wyciągnę następną białą gałkę. "Ale to nie znaczy, że zupełnie sądu nie wydaję, że bezradny staję wobec tego stanu rzeczy i do żadnego wyniku dohjść nie mogę" "Owszem. wydaję o stanie reczy sąd niemniej pewny jak z niemniejszą pewnością aniżeli poprzedni /: gdzie n.p. powiedziałe, że owo "tak" znajduje się na linii w oddaąeniu jednej 10 od tak czystego, a 9/10 od nie czystego :/ "tylko sąd ten trudniej wyrazić, ponieważ jego jakość nie zbliża się ani do tak, ani do nie, lecz znajduje się między tak i nie dokładnie w pośrodku"!

Bądź co bądź terorya dziwna. Mamy więc właściwie nieskończone ilość jakości sądzenia. Jak odcienie szarość na taśmie, okazującej nam po jednej strpnie czarna. po drugiej biała b rwę,a pomiędzy niemi przejścia wszelaki. Ale chociaż dziwna, może teorya być prawdziwa, Musimy jednak ostrożnie ją zbadać. Musimy się przekonać, czy dokładnie i wiernie opisuje Wirtasek stan rzeczy. W tym celu rozpatrzmy rzecz naprzód niezależnie od niego. Powiedzi ć musimy, iż istotnie bardzo często brak nam możności wypowiedzenie stanowczego tak, albo stanowczeo nie. Wahamy się, zresztą niec nie sądzimy, nareszcie sąd wydajemy, ale, jak powidamy, bez przekonania. N.p. Gdy chodzi o kwestyę, czy

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

dzimy, do żadnego zdania dojść nie możemy. To ów wypadek, o którym Witasek wspomina, że nie sądzę ani tak, ani nie, a przecież sądz ę Namby się w dawało na pierwszy rzut oka, że wogóle nie sądzimy. Koniecznem się wydaje wsztrymanie się od wądzenia. A Witasek nawet widzi tu sąd, wydany z całą pewnością. Więc jak? Nie wiemy, czy będzie biała, czy czarna gałka, a wydajemy sąd z całą pewnością? I ten sąd po rodku między tak i nie?! Pachnie to dziwną konsekwencyą, mianowicie twierdz niem, jakobym tam, gdzie nie mogę powiedzieć ani tak, ani nie, mógł coś innego powiedzieć. No, istotnie mogę coś innego powiedzieć, mianowicie: "nie wiem". I jeżeli Witasek to miał na myśli, to zgodzić się możemy od razu. Tylko, że to nie będzie sąd w pośrdodku twierdzącego i przeczącego, lecz sąd przeczący, oczywiście o innym przedmiocie, aniżeli o przyszłem wyciągnięciu białej lub czarnej gałki. Przedmiotem jest tutaj zdolność, możność wydania sądu o przyszłem wyciągnięciu białek lub czarnej gałki lub o kolorze gałki, która będzie wyciągbnięta. Zaprzeczam istnieniu tej możności. To całkiem proste. I tak się ma też sprawa wtedy, gdy wprawdzie nie powiadamy "nie wiem", ale faktycznie od wydania sądu się wstrzymujemy. - Ale jak wtedy, gdy

http://rcin.org.pl/ifis/

przecież nie wsztrtm jemy się od wydania sądu, lecz wydajemy sąd ale ani tak, że biała, a nie że nie biała będzie gałka- n. po wyciągnięciu gałek 20 białcyh? Przedstawmy sobie, że ktoś. wyciągnąwszy 20 białych gałek, twierdzi:teraz znowu białą wyciągnę Pytamy się go: czy jesteś tego pewny? Odpowie - może po zastanowieniu się-: całkiem pewny , nie, ale zdaje mi się, jestem skłonny przypuszczać. Co znaczy: Całkiem pewny tego nie jestem? Co znaczy, ni nie mogę tego stanowczo twierdzić? Więc twierdzi inaczej, ? Nie powiada "tak", lecz może, jak chce Witasej coś, co do P tak"jest zbliżone? Otóż na to zgdzić się trudno. Z następującego powodu: W jakikolwiek sposób wyrażalibyśmy takie nieśmiałe, niestanowcze sądy, zawsze nadajemy im formę twierdzącą albo przeczącą. Skłonny jestem przypuszczać, że nie wyciągną czarnej, że wyciągną białą. Zdaje mi się, że nie miał złej intencyi itd. To jeden powód. Drugi: Nie wiedielibyśmy, jak formułować psychologicznego i logicznego prawa sprzeczności, Byłoby właściwie zniesione, a zarówno też prawo wyłączonego środka. To też sam Witsaek, choć skłonny jest i pragnie uznawać jakości między ~~ja~~ tak i nie, przecież nie znajduje dla innycy nażw, jak "formy przejściowe" mieędzy wyraźnem tak i wyraź

stanowczo twierdzić nie mogę

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

nem nie" Albo: "sąd bliższy jest wyraźnemu, pewnemu ja, aniżeli takiemuż nie". albo "to tak nie jest czystem, skrajnem, lecz znajduje się na linii przejściowej od czystego tak do czystego nie" W innym razie, owo "tak jest pełnem, czystem tak, całkiem pewnem ja". Więc właściwie i Witasek pprusza się tu na linii między tak i nie i żadnej innej jakości znaleść nie może. Pozostajemy zatem przy dwuch jakościach. wystarczają nam, a entia non sunt multiplicanda praeter necessitatem. Ale wystarczają nam, jeżeli potrafimy psychiczne, fakty, o których w poprzednich wywodach Witaseka mowa, w inny spsób wytłumaczyć.

X XIII 24/5 09

4, Otóż to inne tłumaczenie znajdujemy również u Witaseka, a przejął on je od całego szregu dtarszych autorów. W niezupełnej zgodności ze sobą samym wprowadza teoryę różnić intenzywności w akt sądzenia. Różnie i tencywności możemy niewątpliwie w pewnych zjawiskach psychuc ny h stwierdzać. N.p. w uczuciach. Mniej lub więcej przykre albo przyjemne uczucie, to znaczy mniej silne, słabsze. Czy istnieją pozatem zjawiska psychiczne o różnych intenzywnościach, rzeczą sporną. Pożądania nie dowodzą niczego, gdyż są kompleksem, w skład którego wchodzi także uczucia. Co do wyobraża-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

To wyłtumaczenie w dwojakim idzie kierunku. Sam Witasek wskazuje
S. Sqm Witasek wskazuje nam drogę do tego wyłtumaczenia. Mianowi-
cie ~~nazywa/on sądy~~ mówi on w tychwypadkach, wktórych niema za-
chodzić czyste tak albo nie, lecz coś pośredniego, o prawdopodobień
stwie sądów, a r tam, gdzie jest czyste tak lub nie, o pewności.
Sam też wypowiada zdanie, że prawdopodobieństwo i pewność nie są
cechami aktu sądzenia, lecz sądów. (Objektywow) Zatem wytworów sądzenia. I właś-
nie tam gdzie wydajemy sąd prawdopodobny, ma jakość być przej-
ściowa między tak i nie, gdzie sąd pewny, jakość ma być ~~przej~~ czy-
stem tak albo nie. Otóż zachodzi pytanie po pierwsze, co znaczy
pewność i prawdopodobieństwo sądu, a po drugie, czy z tymi cecha-
mi sądów idą istotnie w parze wskazane przez Witaseka różnice jako-
ści sądzenia. - Pierwsza kwestya: Pewność dwojakie ma zanczenie.
Subjektywne, objektywne. Jestem czegoś pewny. To subjektywne. To
jest rzecz pewna: to objetkwyne. Rzecz znacy tu pierwotnie i właści
wie sąd, twierdzenie, pogląd, więc to samo co sąd. O subjektwy-
wnem znaczeniu pewności później, teraz o objetywnem, odnoszącem się
do sądów, gdyż tak właśnie Witasek sam rzecz pojmuje. Więc co to
znaczy, że sąd jakiś jest pewny? Oczywiście nie to, że mu ~~niepo~~-
nikt nie może zaprzeczyć. To się bowiem zdarza, może ktoś zaprze-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

czyć sądowi, że a do potęgi zero równa się jednostce, czyni to z nieświadomości etc. ale czynić to może. Albo że minus dwa razy minus dwz daje plus cztery. Zresztą to wprowadza psychologiczny punkt widzenia, a ten tam, gdzie o sądy chodzi, musi być wykluczony.

Czysto logicznie musi się dać rzez określić. Otóż sprawa ma się tak. Sąd to stwierdzona lub zaprzeczona rzeczywistość przedmiotu. Możemy sobie konstruować dowolnie sądy. Więc zamiast stwierdzona możemy podstawić zaprzeczona i odwrotnie. Czasem następstwem tego podstawiania jest p powstanie sprzeczności. Naprzód całkiem jaskrawy przykład. Sąd: W trójkącye równokątnym kąty są równe. Sąd brzmi w formie najbardziej schematycznej: stwierdzona rzeczywistość równości kątów w trójkącie równokątnym. Podstawmy zamiast stwierdzona zaprzeczona: Zaprzeczona równość kątów w trójąkcie równokątnym. To daje sprzeczność, to jest dwa sądy sprzeczne. To takie sądy, z których jeden stwierdza rzeczywistość przedmiotu, a drugi ej zaprzecza. Jak tu sprzeczność, kiedy tylko jeden sąd? Otóż wiadomo że zarówno z sądów jak zp jęć danych można wyprowadzać inne sądy. Z pojęcie trójkąt równokątny można wyprowadzić sąd trójkąt równokątny ma trzy równe kąty. A wtedy mam dwa sądy sprzeczne:

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Stwierdzona Zaprzeczona rzeczywistość równości kątów w trójkącie o stwierdzonej rzeczywistośćć równości trzech kątów. Inny, mniej elementarny przykład: Sąd pewny a do zera daje jednostkę. Xąd twierdzący. Cdy zaprzeczę powiem, a do zera nie daje jednostkę. Ale pojęcie a do zera mogę zastąpić pojęciem a do x przez a do x. A do x przez a do x mogę zastąąić poj.ciem jednostki. Otrzymam wtedy Jednostka nie jest jednostką. Zarpzecam róności między dwoma przedmiotami równemi. Więc we wszystk ch takichwypadkach sąd nazywa się pewnym,. Są inne sądy, gdzie podstawienie jakość jednej zamizs drugiej nie daje sprzeczności. N.p. Z worka twgo wyciągne gałkę białą. Stwoerdzona rz czywistość przyszła wyciągnięcia białej gał ki. Podstawmy zaprzeczenie. Żadnej sprzeczności niema. Takie sądy nazywamy prawdopodobnemi. Widzimy też, że każdy sąd pewny wyklucza inny sąd o danym przedmiocie, sąd prawdopodobny nie. Więc sądy prawdopodobne bez sprzeczności dadzą się pomyśleć o każdym przedmiocie zaś pewnym o danym przedmiocie zawsze tylko jeden sąd bez sprzeczn najmniej dwa, jeden twierdzący, drugi przeczący. Wyciągne gałkę biłaą, nie wyciągną gałki białej. Ale co więcej: Z pojęciemiem sądu pewnego i prawdopodobnego łączy się jeszczd coś innego.

Otóż Sitasek twierdzi. że gdy wydajemy sąd pewny, jakość jest czy-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Z ttem pojęciem pewności i prawdopodobieństwa sądów łączy się coś dalszego. Mianowicie każdy sąd pewny posiada gwarancyę swej p a wdziwości. Sąd prawdopodbny nie. Prawdziwym jest bowiem sąd twierdzący, jeżeli stwierdza rzeczywistość przedmiotu rzeczywistego, sąd praeczący, jeżeli jejzaprzecza. Ponieważ w sądzie pewnym niepodobna w miejsce twierdzenia podstawić przeczenia lub na odwrót, przeto tkwi w tem rękojmia. że dany przedmiot musi być z koniecznością logiczną twierdzącym albo przeczącym. Takiej rękojmi w sądzie prawdopodobnym niema, gdyż niema nic, coby nam broniło w mie j sce jednej jakości podstawić drugą, ~~wydać zmiast twierdzącego sąd przeczący.~~ Więc o sądzie prawdopodobnym niewiadomo. czy on jest prawdziwy albo nie, i stąd właśnie nazwa "prawdopodobny", to znaczy sąd dany może jest prawdziwy, ale my nie wiemy, czy on jest prawdziwy. Rękojmi prawdziwości nie posiada. I tu miejsce na wytł u maczenie stopni prawdopodobieństwa. Jeżeli mam w worku tylko białe gałki, wtedy sąd z tego worka, to jest z worka zawierającego same białe gałki wyvciągnę gałkę białą, jest pewny. Inaczej byłabysprzeczność. /: Bo byłoby: tam gzie tylkobiałe gałki mizna wyciąg ąć, wyciągnę gałkę niebiałą:/Jeżeli mam jednak w worku gałek

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Psych. myślenia II. Lato, 1908/9 ad str. 33 Dodatek E. 38

białych 9, czraną jedna. sąd wyciągną gałkę białą już nie jest pewny, gdzy w sądzie z worka, w którym obok 9 białych jest jedna czarna, nie wyciągnę gałki białej, nie zawiera sprzeczności. Ale Mówimy, że prawdopodbieństwo wyciągnięcai bi łej jest bardz wielkie, 9/10 wynosi. Gdy natomiast 4 białe, 6 czarnych, to prawdopodobieństwi już tylko 4/10 wynosi. Co te ułamki oznacaają? Oznaczają onoe oddalenie rękojmi prawdiwości, jaką pos a aą te sądy, od rękojmi całkowitej prawdziwości. W naszym przykła zie ta rękojmia jest coraz mniejsza. Oznaczają, ile nam do całkowitej rękojmi brak Innemi słowy, ile brak do pewności. ~~Są~~ Ale to tylko nawiasowo, i wracajmy do naszej kwestyi, Chodziło o to, co znaczy pewność i prawdopdobieństwo. Wiedząc to, możemy się zapytać, czy różnicy tej odpowiada jakaś modyfikacya jakości sądzenia. Tak r twierdził Witasek, o to jest druga nasza kwestya. I co powiemy? ~~Aby módz mówić~~ w myśl teoryi Witasa

Otóż aby ajkość sądzenia była inna tam, gdzue wydajemy sądy prawdopodobne, aniżeli tam, gdzie wydajemy sądy pewne, musi istnieć fakt wyda ania sądów prawdopdobnych. Otóż czy je wudajemy? Tak, ale tylko wtedy, gdy nie zdajemysobie sprawy z tego, że to są tylko prawdopodobne sądy. Bo zdawać sobie ~~sądy~~ sprawę z prawdopodo-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

bieństwa sądu znaczy wiedzieć, że niema w sobie rękojmi prawdiwości, znaczy wiedzieć, że nie wie się, czy jest prawdziwy, czy nie. A takichsądów wydawać nie możemy, gdyż wydając sąd jakiś eo ipso uważamy go za prawdziwy. A zatem: ~~Czy mogę wyd~~ Jeżeli wiem, że w worku jest 9 białych i e jedna czarna gałka, nie wudam sądu, wyciągnę gałkę białą. Proszę niech kto spróbuje- ~~dlbo~~: Nikt takiego sądu wydać nie potrafi. Potrafi tylko wtedy, gdy nie wie, że jest także jedna czarna, gdy więc wychodzi z założenia, że są tyl o białe gałki. Gdzie tego założenia niema, tam i sądyu niema. Otżóż: Skoro sądów prawdopodobnych ni wydajemy wcale, nie można też mówić, że tu jakaś inna jakość sądzenia. Prawdą jest tylko to, że ~~q~~wydajemy sądy o sądach prawdopodobnych, mianowicie twierdząc, że pewień sąd nie może być wydany, bo nie wiemy,czy jest prawdziwy. A przyposuj c takiemu sądowi stopnie prawdopodobieństwa, wyrażamy to, że posiada on większą lub niejszą, ale nie całkowitą rękojmię prawdziwości. Wstawmy się w to położenie: sięgam w worek i tam 9 białych gałekjedna czarna. Przypuszczam, że wyciąhbnę biłaą, spodziewam się, prawdopodobnie wyciągnę białą. Co to wszystko znaczy? Po prostu: Znacznie więcej rękojmi jest wyciągnięcia białej, niż

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

czarnej. Albo: Gdybym musiał wydać sąd: wyciągnę tę lub tamtą, to raczej ten. niz tamten bym wydał. I to drugie znaczenie stopni prawdopodobieństwa. Ale nikt nie powie: wyciągnę białą gałkę, sta nowczo. -- A więc, by skończyć : W sądach prawdopodobnych jest ja kość także albo czyste tak, albo czyste nie. Ale my tych sądów nie wydajemy. My tylko wydajemu sądy o tych sądach, które to wydane sąd sl zawsze twierdzące albo przeczące, całkiem na czysto, . Skąd zaś ta nie-czystość? Pochodzi z pomięszania dwuch rzeczy różnych. Jakość sądów prawdo-podobnych także czysta, tak albo nie. Ale gdyby nam kazano wydać jeden z tych sądów prawdpodobnych, nie moglibyśmy wydać ani tak, ani nie. Wahalibyśmy się między tak i nie, skłanialibyśmy się według stopnia prawdopodobieństw bądź wiącej ku tak, bądź więcej ku nie- i stąd ten pozór sądzenia o jakości przejściowej. To wahanie się zaś bynajmniej nie jest sądzeniem. Jest ono stanem psychicznem, szeregiem procesów, polegających n kolejnem przedstawianiu sobie sądów jednych idrugich /: tak i nie :/ albo sądu prawdopodiniejszego, w połączeniu z sądem innym, mianowicie, że rękojmia prawdziwości jest dość zbliżona albo mn ej zbliżona do całkowitej, ale zarazem w połączeniu z sądem, że wobec b aku całkowitej rękojmi nie podobna wydać sądu. Analogon wahanie się między decyzyami, postanowieniami, gdzie przecież także niema postanowienia o jakimś charakterze przejścioweym. Tyle o tej kwestyi. Teraz do czegoś innego.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

nia, powiedzieliśmy w zimie, że nie podobna zrozumieć, coby tu miały znaczyć różnicę intenzywności. Ale może w sądzeniu to mamy? Oświadcza się za tem n.p. Sigwart. A także Witasek. Jeżeli, powiada, zwracamy się do samego momentu przekonaniowego w sądzeniu, nie pozostaje tu żadna inna różnorodność prócz zmiany intenzywności, napięcia, natężenia. O to chodzi, gdy mówi się o stopniach stanowczości sądzenia. Jako ciągłość ilościowa objawia się ta różnorodna ontenzywnść w tem, że w jednym kierunku dobiega do zera: W miarę, jak sądzimy o stanie rzeczy jakimś z mniejszą stanowczością w miarę więc, jak stopnowo wzrasta chwiejność, niepewność, dochodzimy nakoniec do punktu, w którym o danym przedmiocie żadnego nie wydajemy sądu, lec pozostawiamy go wzawieszeniu. - innemi słowy dochodimy do zera, żadne sąd się nie zjawia- to wprost przeciwnie, aniżeli przy owem innem kontinuu m między tak i nie, które w żadnym kierunku nie kończy się zerem, lecz prowadi do dwuh przeciwnych krańcówm właśnie tak i nie. - ~~Otóż, aby naprzód te ostatnie wyrazy wyświetlić.~~ Inni, Brentano, Marty z całą stanowczością przeciw intenzywności się zwracają. Powołują się na to, iż doświadczenie wewnętrzne nic nam o niej nie mówi, a przecież musielibhśmy jakoś ten krańcowo wysoki stopień natężenia zauważyć, gdy n.p. wydajemy sąd taki, jak 2X2 jest 4. Więc rozpatrzmy sprawę: Mowa ludzka wyraża się tak, jakby istotnie tu były przejścia ilościowe. Jestem tego absolutnie pewny. Jestem tego niemal, prawie pewny. Twierdzę całkiem stanowczo, nie chcę tego twierdzić z całą

http://rcin.org.pl/ifis/

stanowczością, ale przecież tak jest. Dalej: wydaje mi się to bardzo prawdopdobnem, dalej: zdaje mi się, że tak jest. K Jestem skłonny przypuszczać, przypuszczam, myślę, że tak będzie. Takby mogło być. To całkiem możliwe. - Oto byłaby lista wyrażeń od skrajnie intenzywnego wydawania sądów do corazj mniej intenzywnego twier zenia, wierzenia. Dlaje mowa ludzka ~~powiafmówi~~ całkiem śmiało o sile przekonania, o wysokiem napięciu wiary religijnej więc zdaje się ,że rżónice intenzywność nasuwają się tu już przycałkiem powierzdhownem, potocznem uświadamaniu sobie rzeczy. Ale czerpane z tego sposobu mówienia argumenty nie dowodzą nievzego coś innego. Mianowicie nikt prz cież nie powie: siła sądzenia albo sądu. Intenzywność sądzenia, natężenie sądzenia albo sądu. To wcale nie potoczne wyrażenia, le z w najlepszym razie naukowe., sztuczne. To jedna uwaga, Druga bardzo ważna, że ów rejestr stopni, o którym mówiło się wyżej, wcale jeszcze nie dowodzi iż chodzi tu o różnice intenzywności. Wszak stopnie mogą być i tam, gdzie niema różnić intenzywności, lecz gdzie n.p. są różnice wysokości. A nawet te ilościow Nue będę obstawał przy bardzo prostym

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

przykład ie, jakiego dostarcza szereg stopni temepratury. Tu o intenzywności mowy niema, chociaż także w jednym kierunku ku zerowi idzie. Ale weźmy inny przykład. Weźmy n.p. szybkość ruchu. Może mieć różne stopnie, i wyraźnie w jednym kierunku zero. Ale czy tu chodzi o intenzywność ruchu? Chyba tylko w bardzo popularnem znaczeniu tego słowa. Albo: Stopniowanie w udziale poszczególnych instrumentów muzycznych orkiestry. Zrazu niegra żaden, potem jeden potem dwa, przybywa coraz więcej /: przypominam grę Tankiela z Pana Tadeusza :/ nareszcei wszystkie instrumenty. Przy tem oczywiście także intenzywność brzemienia rośnie, ale to coś innego niz stopniowanie w pełność orkietsy. Więc nie wszędzie, gdzie stopnie, musi być intenzywność. - No, dobrze, ale w takiem razie mamy przeciż stopnie w sądzen u, niech nie będę już intenzywnopcią, ale są stopnie. Otżó rozpatrzmy sprawę po tem wyjaśnieniu. Musimy przedewszystkiem znowu pociągnąć gtanicę między sądzeniem a sądem. Sądy mogą nuewątpliwie być pewne, albo mniej lub więcej prawdopodobne. Stopnie prawdopodobieństwa, ale ono nie jest żadną intenzywnością. A biorąc sąd jako stwierdzona lub odrzucona rzexzywistość przedmiotu jakiegoś, powiemy, że sąd jest pewny, jeżeli zastąpie-

http://rcin.org.pl/ifis/

Możemy rozpatrzyć rzecz na analogicznym wypadku, w dziedzienie postanowień, gdzie także mówimy o większej lub mniejszej sile, silne postanowienie, przypisujemy różną siłę także woli. Otóż nie ulega przedewsz stkiem kwestyi, że woli jako dyzpozycyi, zdolnośc i można istntie, jak każdej dyzpozycyi, przypisywać różne stopnie intenzywności.[2] Ale od tego możemy na razie abstrahować, gdyż o to na razie nie chodzi. Gdy mowa potoczna mówi o silnem postanowieniu, ma na myśli nie dyzpozycyę ,przynajmn ej nie wprost, lecz samo postanowienie. Otóż zapytajmy się przedewś ystkiem, we - dług czego oceniamy tę t. zw. siłę postanowienia, co służy jako kryteryum? I rozważmy wypadki, gdzie chodzi o postanowże nie cudz,e które także podty względem oceniamy. Np. Słyszymy, że ktoś postanowił . mimo iż wskutek śmierci ojca musiał na IV. gi- mnazyalnej przer ać studja i gimnazyalne, poświęcić się stydjum zawodowemu w akademii handlowej , pruwatnie do matury się pr ygoto wywać zdó po studjach uniwersyteckich oktorat i habilitować się z filozofii. Widzimy, że wykonuje to p stanowienie. Powiadamy, że postanowienie musiało być bardzo silne, wola bardzosi a, skoro

http://rcin.org.pl/ifis/

ke wykonał, mmo iż tyle lat na to było trzeba i trudności wielkie się piętrzyły. Gdyby był w swych usiłowaniach ustał, mówilibyśmy o słabej woli, o chwiejności postanowienia. Zatem kryteryum jest że tak powiem, żywotność trwałość, niezmienność postanowienia. Raz powzięte, odnawia się, nie zostaje zepchnięte przez inne. lecz wywiera stały i decydujący wpływ ha całość życia psychicznego, układając je zgodnie z określonym przez nie kierunkiem. Ten wpływ na życie psychiczne objawia się w dobieraniu środków, rozmyśliwaniu o nich, w odnoszeniu się pewnem uczuciowem do tych środków /itd/, w ustosunkowaniu wartości, któremi operu memy itd. Gdzie postanowienie nazywamy słabem, chwiejnem nikłe, tam właśnie na odwrót ma się rzecz. Jakie wiąc jest kryteryum siły postanowienia, Czy te objawy i czy to zachowanie się niejako postanowienia pod względem swej żywotności, odporności, trwałości daje nam prawo mówić coś o jego sile? Czy ową trwałością wyczerpuje się też wszystko, co mamy na myśli, mówiąc o sile postanowienia, czy też musimy poza temi objawami istotnie jeszcze przyjąć różne stopnie intenzywność postanowienia, któreych objawem byłaby właśnie dłuższa lub krótsza trwałość? Niema potrzeby upatrywać w ten czegoś więcej, jak właś-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

nie faktu, że postanowienia się powtarzają i odnawiają takie same, co najwyżej pozwala nam wnosić też o stałości dyzpozycyi do tych postanowień. Otóż jest rzeczą możliwą, że oceniając w ten sposób t. zw. siłę postanowień cudzych, stosujemy tęż miarę do własnych. Dzieje się to zarówno, gdy chodzi o nasze minione, jak gdy chodzi i obecne i przyszłe postanowienia. Możemy, postanawiając soś, przecież raz żywić równocześnie przekonanie /: wydawać sąd :/ że to postanowienie się nie zmieni. W innym razem przypuszczać możność zmiany. Pierwsz , gdy n.p. w pod silnem wrażeniem. gniewiem, rozczarowania coś postanawiamy. Drugie, gdy postanwiamy coś już po niewiedzieć raz który, do czego wykonania dotąd brakło nam siły. Więc niejako sami sobie nie dowierzamy, postanawiamy, ale przewidujemy możność zmiany , zaniechania ppstanowienia. Wtedy powiemy, że postanowienie słabe, chwiejne, a wcale nie stanowcze, silne, niezłomne - Otóż zastosummy to teraz do funkcyi sądzenia, do t. zw. siły przekonania. Widzimy x przykładów, że ktoś zdanie swe zmienia. Teraz o danym przedmiocie wypowiada sądy inne, Jeżeli się to powtarza nazywamy go człowiekiem słabych przekonań. Słabość objawia się w zmienności, w braku trwałości, jednolitości, odporności na namowy,

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

zjawiające się nowe argumenty, przekonywania itd. Uczucia tu także odgrywają nuemałą rolę. Komuś pewne przekonanie może do niemiłych prowadzić konsekwencyi. Przeciwstawiamy temu siłę, stałość przekonań. Zawsze te same sądy o danym przedmiocie. Naturalnie także dyzpozycya się wytwarza i rozwija. Ale poza tem nie mamy powodu widzieć w tem czegoś więcej, wystarcza zupełnie stałość dla wytłumaczenia tego, co nazwyamy siłą przekonania. -- Inna naturalnie kwestya, skąd się stałość bierze, kiedy sądzenie nasze zachowuje tę jednolitość, kiedy nie, od czego to zależy, to jest kwestya dla siebie. I naturalnie ta ocena siły lub chwiejność przekonań może dotyczyć równie dobrze cudze jak własne przekonanie. I tu jest rzeczą możliwą nietylko o swych minionych przekonaniachm lecz także o obecnych takie oceny wydawać. O minionych, gdy doświadc enie mówi mi, że zmieniłem, że zmieniałem przekonania. O obecnych, gdy wydając sąd, przypuszczam możność, iż kiedyś go wydawać nie będęd. N.p. Oceniam czyjąś łuczciwość, albo nasuwa mi się sąd, że śmiertelność wielka we Lwowie z powodu gruźlicy pozostaje w związku z wielką ilością mieszkań suterenowych. Nie jestem tego pewny, gdyż

http://rcin.org.pl/ifis/

nie jest rzeczą wykluczoną, iż ta śmiertelność w znacznej mierze z innych pochodzi pow dówn, z niedostateczne o odżywiania, z braku czystości itd. O tem może mnie przyszłe doświadczenia przekonają. I wydając sąd, mogę o tej ewentualności zmiany jego pamiętać. A wtedy przewiduję niejako mniejszą stałość sądu, i sądzenie wystąpi w tem znaczeniu z mniejszem stopniem przekonania. W ten sposób ogromna ilość różnychstopni przekonania może istnieć. ale one bynajmniej nie tworzą stopni intenzywność sądzenia, lecz właśnie stopnie trwałość naszych sądów. A takie pojmowanie rzdczy tłumaczy zarazem skąd zwolennicy teoryi ilościowych różnych intenzywności biorą swe twierdzenie o maksymalnem napięciu sądzenia. Jest ono właśnie wtedy, gdy zmiana sądu wprzedstawia się jako wykluczona, co właśnie przy sądahc logicznie pewnych i jako takich poznanyh występuje. Wtedy jestem czegoś pewny, w znaczeniu subjektywnem, A jeżeli czegoś pewny nie jestem, to przypuszczam, mniemam, jestem skłonny twie dzić itd.

XII 2/6 09

5. Wyjaśniwszy, co należy rozumieć rzez pewność objektywną sądów a subjektywną sądzenia musimy jeszcze r z obie te rzeczy por é wnawczo zestawić. Więc: Pewności w obu znaczeniach to kraćńcwoe

http://rcin.org.pl/ifis/

człony szeregów. Przeciwieństwem jednego jest chwiejność, drugiego prawdopodobieństwo zmierzające do wartości zerowej, nieskończenie małe. Można odróżnić terminologicznie: stanowczość i chwiejność, pewność i prawdopodobieństwo. Jedno dotyczy sdzenia, drugie sądów. Te określenia mogą się w różnych kombinacyach łączyć i krzyżować. Możne sądy pewne wydawać chwiejnie, a sądy prawdopodobne stanowczo. N.p. Ow sąd, że a do zera daje jeden ktoś przyjmuje na wiarę, ale pewny nie jest, skłonny jest uważać to za żart, a branie na kawał. Z drugiej strony wydajemy codziennie mnóstwo sądów prawdopodobnych z całą stanowczopcią. N.p. w dyskusyach pllitycznych i innych, w sądach o ludziach itd. To znaczy, w chwli wydawania sądu nie przejdzie nam przez g złowę, że moglibyśmy kiedykolwiek nasze przekonania zmienić. Ale prawdą pozostaje, że, skoro zdamy sobie sprawę, iż sąd jakiś jest prawdopodobny, niepodobna nam go wydać stanowczo, a skoro przekonamy się, że sąd jakiś jest ewny, trudno nam go wydań w sposób niestanowczy. Stąd właśnie ta konufuzya ciągła. Stąd też to, że mowa ludzka używa tych samych wyrazów zarówno w jenym jak drugim wypadku. Chatraketrystyczny wyraz tu zwłaszcza: "przypuszczam". Może byś sąd niestanowczy, ale sąd prawdo

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

ja sąd ten wydaje, jestem o jego prawdzie przekonany, ale nie wykluczam możliwości, że zarzucę go po lepszej informacyi. N.p. wtedy, gdy dziwię się, że ktoś oczekiwany nie przychodzi, przypusz zam, że coś musiało mu się stać, gdyż zawszejest punktuwalny, zaczynam się niepokoić, ale chwilowo znowu sąd ten niejako cofam, więc tu przypuszczam, że się stało nieszczęście. Ale przypuszczam znaczy też coś innego, mianowicie mogę rozważać różnw możliwości, całkie m niejako teoreyczneie, i czynić różne przypuszczenia. Wtedy ja tych sądów nie wydaję, przedstawiam je sobie tylko, posiadam świadomość że rękojmi prawdy w nich niema, są to sądy prawdopddobne. N.p gdy czynię różne przypszczenia co do wyniku pewnych obliczeń: czy wypadnie mi liczba większa lub mniejsza od innej? Są to dwa stany psychiczne różne, tamto i to przypuszczenie : raz bowiem mam jakieś zdanie o danym przedmiocie, raz go nie mam. I w praktyce te dwa stany nie wychodzą na jedno. Albowiem przypuszczenie w pierwszem znaczeniu, t.j. wydawanie sądów niecałkiem stanowczych ale bądź co bądź wydawanie sądów wywiera wpływ w myśl tych sdów właśnie na życie psychiczne, na stan n. uczuciowy, na działanie nasze. I to zawsze, nawet wt dy, gdy pewność subjetywna jest

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

dość mała. N.p. Przypuszczam, że mnie ktoś obraził- że chciał mi wyrządzić zniewagę. Nawet słabe przypuszczenie takiego faktu wzburza mnie. Natomiast świadomość prawdopodobieństwa tego faktu nie wywiera tego wpływu na uczucia moje. Niekiedy jednak skutek może być ten sam, mianowicie, jeżeli n.p. prawdopodobieństwi jest dość wielkkie. ~~Ktoś idzie do egzaminu, nie dość przygotowany~~. To wtedy, gdy n.p. prawdpopodbieństwo, że mnie ktoś chciał wyrządzić zniewagę, staje się wielkiem. Tak więc jedno z drugiem się splata, a analiza dokładna tych stanów nie zawze jest rzeczą łatwą. Dlatego tem baczniej trzeba je w teoryi przynajm iejrozgraniczać. I wtedy trzeba pamiętać, że pewność w znaczeniu przedmiotowem niema stopni, w znaczeniu podmiotowem ma stopnie. Trzeba pamiętać, że między pewnosc ą przedmiotową a nieskończenie małem prawdopodobieństwem pośrodku leży prawdopodobieństwo 1/2, jakoby punkt zerowy między dodatniem a ujemnem u zuciem, gdy tymczasem między pewnością subjektywną a jej praeciwieństwem, to znaczy brakiem wielkiego sądu chwiejnością, przwchodzeniem z jednego sądu ww in y, niema takiego środkowego punktu. Różnica jest więc wyraźna i widoczna. Ona nam pozpozwoli tez zdać sobie nieco sprawę z innej jeszcze właściwości

http://rcin.org.pl/ifis/

z innego jeszcze p jęcie, .

6. Chodzi o tzw. sądy oczywiste i nieoczywiste. W Logice się o nich mświ, ale tłumaczy się rzecx często psychologicznie. I tu dwa znaczenie, przedmiotowe i podmiotowe ze sąbą się schodzą, gdyż często słyszy się: to jest dla mnie oczywiste, co przecież znaczy, że ten sam, dla jednego oczywisty, może być dla kogoś innego nieoczywisty. Otżó jak się rzecz ma? Tak: W logicznem znaczeniu nazywamy oczywistemi sądy pewne przedmiotowo. ~~Niektórzy~~ Więc sądy, których ~~zaprzeczenie~~/których zmiana jakości wytwarza sprzeczność. ~~Ale/teraz/może/zajść/dwojaka~~ W tem znaczeniu oczywistemi są sądy takie jak co jest rzeczywistem, to też jest możliwem, jeden razy jeden jest jeden, część mniejszz od całości itd. O tych sądach gdy je słyszymy, rozumiemy, wiemy od razu, że posiadają pełną rękojmię prawdziwości. Ta prawda ich leży niejako na dłoni. Ale nie tylo te sądy ~~nazywają~~gdy im jakość zmienimy, prowadzą do sprzeczność . U nich sprzeczność powstajeniejako wewnętrzena. Ale może być sąd, którego zmiana jakości prowadzi do sprzec nośćć z innemi sądami, które za prawdziwe uznajemy. Takie sądy nazwyają niektórzy pośrednioo oczywistemi. Ja je wolę nazywać uzasadnionemi, z logi-

http://rcin.org.pl/ifis/

logicznego, przedmiotowego punktu widzenia, o ile prawdziwemi są te inne sądy. N.p. sąd :27 jest podzielne przez 3 jest uzasadnionym, gdyż zmieniając jego jakość, wywtarzamy sprzeczność między nim a sądem: każda liczba, w której suma poprzeczna 9 cyfr itd. Otóż to jest wsayxtko spraw logiczana. Oczywistość bezpośrednia i pośrednia w tem znaczeniu. Jak widać, chodzi tu o stosunki między sądami i pojęciami, o stosunki między sądami. Stosunki te są czemś przedmiotowo zupełnie ustalonem i niemoże być kwestyi, czy sąd jakiś jest oczywisty, uzasaniony czy nie. To nie rzecz subjektywna. Kwestya może tylko powstać o tyle, o ile może być rzeczą wątpliwą, czy stosunki wymagane są. Ale właśnie tu teraz powstaje i wyłaniasię psychologivzne znaczenie sprawy. Mianowicie : Ktoś może nie widzieć, że zmiana jakości sądu prowadzi do sprzeczności, bądź dzięki pojęciom w sądzie będącym, nbądź dzięki stosunkowi do in ych sądów. Wtedy możemy powiedzieć, że sąd ten d a niego nie jest o zywistem, jeżeli przez to rozumimy, że sąd taki on, wydając taki sąd, nie uświadamia sobie jego logicznej oczywistości. Wtedy możemy mówić lepiej że wydaje sąd taki bez poczucia oczywistości. Ale to poczucie oczywistości może być oczywiście znowu

XIII 3/6 09

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

złudnem. Tak samo, jak n/ę/ można niespostrzedz oczywistości logicznej, tak też można dopatrywać się jej tam, gdzie jej niema. N.p. ktoś może wietrzyć w sprzeczność w zmianie jakości sądu n.p. Ziemia nie jest kulą, sprzeczność z ssądem, że ludzie nie mogą chodzić głowami na dół. Uważa więc sąd, że ziemia nie jest kulą, za sąd oczywisty, albo przynaj iej pośrednio oczywis y. Więc stąd wyika, że oczywistość podmiotowa, czyli poczucie oc ywistości sa samo dla sie ie nie daje jeszcze rękojmi praw ziwo ci sądu, lecz że trzeba tu czegoś więcej, mianowicie ~~sąd//stwi/dzając~~ potrzeba tu objektywnie stwierdzonej oczywistość, przedmiotowej pewności, ~~o ile chodzi o sądy bezpośrd nio oczywiste.~~ Więc poczucie oczywistości nie może też służyć za kryteryum prawdziwości sądu jakiegoś lecz rolę tę spełniać może jedynie onjektywnie stwie dzona oczywistość, która, o ile chodzi o tzw. oczywistość nbezpośrdnią, zlewa się w jedno z ppjęciem pewności przedm otowej. // Rzecz jasna, i to już wspomniałam, że wiedząc, iż sąd jakiś jest pewny, - jak długo nie przekonamy się o swym błędzie- wydajemy sąd taki w sposób stanowczy. I w ten sposób właściwości logiczne sądów wpływają na samą funkcy sądz nia, czyniąc/ją czyiąc ją w tym wypadku pew ą psychologicznie, czyli stanowczą. ~~I to jeden moment, który~~

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

W innych razach widzieliśmy, jak uświadomienie sobie prawdopodobieństwa sądu, który uważaliśmy zrazu za logicznie pewny, uniemożliwia nam wydanie tego sądu. Widzimy więc, że logiczne właściwości sądów wpływają na zjawianie się w nas funkcyi sądzenia, a to prowadzi nas do kwestyi znacznie ogólniejszej, mianowicie, do l estyi, od czego zjawianie się f nkcyi sądzeniwnas zależy, do kwestyi warunków sądzenia.

§ 4. O warunkach wydawania sądów.

1. Znamy już jeden zasadniczny warunek. Przedstawienie. Bez niego sądzić nie możemy. Wszystko jedno, jakie przedstawienie. Ale czy to warunek wystarczający? Zależy od rodzaju przedstawień. Są przedstawienia, które tworzą wystarczający warunek sądzenia, mianowicie wyograżenia spostrzegawcze. Bezpośrednie odczucie rzeczyistości, to sądzenie, w formie jeszczebardzo prymitywnej, ale jest. Te wypadki sądzenia nie wchodzą jednak w zakres psychologii myślenia jako takiego, gdyż mówiąc o myśleniu wykluczamy to wszystko, co należy do zakresy spostrzeżeń. Jeżeli mimo to o tem tu nieco pomówimy, to dlatego, że ono nam posłuży do wyjaśnienia innych warunków sądzenia, warunków, na tle których powstaje sądzenie poza

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Powiedziałem, że zjawienie sie wyobrażenia spostrzegawczego jest wystarczającym warunkiem wydawania sądu. Na ogół tylko, gdyż są po pierwsze wypadki, w których nie wystarcza, mianowicie przy świadomych halu- po drugie przy -"niezmyślnem" patrzeniu etc, gdzie czemś innem cynacyach może być wydanie sądu wsztrymane. Ale gdzie niema takie- jesteśmy zajęci w myśli. Brak uwagi jako warunku sądzenia. go przeciwdziałającego czynnika, tam się sąd zjawia s siłą niejako żywiołową. Bez względu na to, czy wrażenia pochodzą z podniety zewnętrznej względem ciała, czy wewnętrznej. Sen i jawa pod tym względem się nie różnią od siebie. Widzimy więc tu pewień wrodzony niejako wiązek między funkcyą wyobrażania i funkcyą sądzenia. I ten związek istnieje tak e poza sferą wyobrażeń spostrzegawczych, tylko nie jest tam tak siany. /: Analogicznie: związek między bardzo silnem warzeniem a ruchem, i między słabszem wrażeniem a ruchem +/- Na każde wrażenie na ogół reagujemy ruchem, ale stale i regularnie tylko w razie silniejszeto wraż nia, jezeli n.p. parzymy coraz silniej :/ Podobnie powied ieć można, że na każde wyobrażenie, nietylko spostrzegawcze, reagujemy aktem sądzenia, uznającego rzeczywistość. Bardzo wyraźnie to występuje w chwili przebudzeniasię ze snu, kiedy nam sie coś śniło. W pierwszej chwili nie oryentujemy się, śniło nam się n.p. że jedziemy koleją. Bu-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Coś analogicznego, jak mi dzy pewnemi zmianami fizyologicznemi a ruchem, t.j. odruchem.

XIV 7/6 09 2. Możnaby się zapytać, czy nie istnieje nic podobnego na tle wyobrażeń pochodnych? Temu trzeba zaprzeczyć. Posiadanie wyobrażenia dotwórczego alo wytwórczwgo samo przez się nie wystarcza do zjawienia się sądzenia. Natomiast stają się wyobrażenia pochodne warunkami innego rodzaju sądzenia. Mianowicie tego, cośmy nazwali przypomninamie sobie, i cośmy odróżnili od samego odtwarzania. Odtwarzanie, gdy się zjawia wyobr, odtwórcze. Przypominanie sobie, gdy z wyobrażeniem odtwór zem zjawia się przekonanie, iż to jest właśnie odtwórcze wyobrażenie. Może ono buć połączone z sądem, umiejscawiającem w czasie spostrzeż nie, któremu to odtworzenie za wdzięczamy. I znowu mamy tu coś analogiczneg , jak przy spostrzeżeniach. Mianowicie na ogół biorąc z zjawieniem się wyobrażenia odt órczego łączy się całkiem automatycznie, niejako odruchowo przekonanie: to już było, to znam, to nie nowe, - jakkol wkebyśmy to ubrali w słowa, to co, francuzi nazywaują la qualite du deja vu. I to przekonanie narzuca się niejako żywiołowo, ale i tu bywaja wyjątki o tyle właśnie, związek tu o tyle jest luźniejszy, że

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

o wiele częściej może się zdarzyć odtwarzanie bez przypominania sobie, aniżeli wyobrażenie spostrzegawcze bez sądzenia. Wszelako analogia jest o tyle, że znowu tu mamy zjawianie się sądzeniadzięki organizacyi naszej, te fakty sądzenia nie są czemś nabytem w ciągu życia, lecz są czemś odruchowym, isntynktowenm, tu i tam. Nie m żna ich zjawianie się wytłumaczyć kojarzeniem. Na to bowiem, by akt sądzenia dlatego przyłączał się do wyobrażenia odtwórczego że przedtem razem w umyśle były, muaiłyby być przedtem razem w umyśle, tymczasem przedtem w umyśle było w obrażenie spostrzegawcze i sąd stwierdający rzeczywistość prz dmiotu, a teraz ~~in y sąd~~ jest inne wyibrażenie i inny sąd, teraz wyobrażenie odtwórcze- toby jeszcze szło, ale sąd: to było. A w sądzie tym nie chodzi o rzeczywistość przedmiotu przypomnianego, le z o gakt dawniejszego spostrzegania lub wy brażania. To było mi już dane, oto krótka treść sądów przypomnieniowych. I tak samo, jak w spostrzeżeniu sąd charateryzuje przdmiot jako teraz tu rzeczywisty, w odróżnieniu od przedmiotów nierz ywistych albo nie teraz i tu danych, tak też sąd przypomnieniowy charakteryzuje przedmiot jako dawniej dany, w odróżnieniu od przedmiltów nigdy mi jeszcze nie danych, ~~A przy~~

http://rcin.org.pl/ifis/

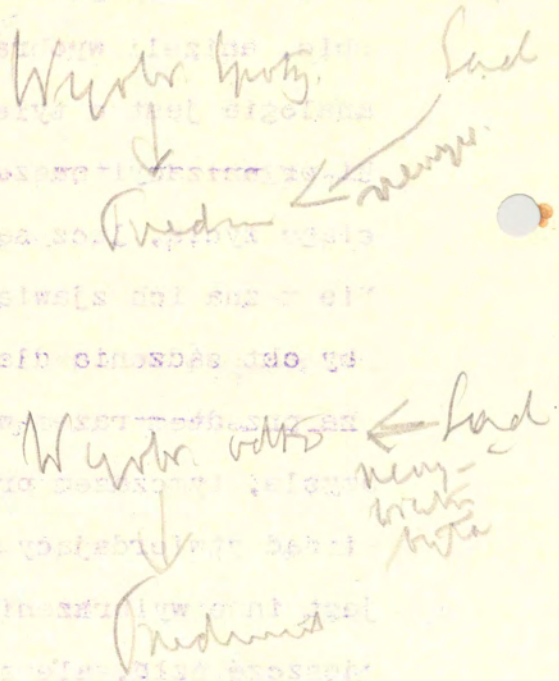

http://rcin.org.pl/ifis/

więc nowych, bądź dzięki temu, że teraz je spotrzegam po raz pier wszy, bądź dzięki temu, że wytwarzam je w sobie w fantazyi. Ale pamiętać trze a zarazem, że sąd przypomnieniowy może dotyczyć tatakże przedm tów, nigdy mi w spostrzeżeniu nie danych, lecz danych mi n.a. już poprzednio w wyobrażeni ch wytwórczych. Mogę sobie wykombinować melodyę, grupę, etc, mogę tę grupę i melodyę potem sobie całkiem świadomie przypomnieć. To moment ważny dla bliższej charakteryzstyki sądów przypomnieniowych, tj. sądów, stwierdzających, że przedmiot obecnie mi dany już był mi dany. Gdy A to tem bardziej, że nawet wobec przedmiotów danych w spostrzeżeniach, mogą te przypomhnieniowe sądy wystąpić. N Mamy więc następujące możliwości: Było już dane A co teraz dane w wyobr spostrzegawczem B. co było danem w wyobrażeniu wytwórczem, C. Zarówno w jednym jak drugim wypadku to, co teraz przypominam sobie, mogło być już przedtem przypominane /: tak że między pierwszem a obecnem wypadkiem wyobrażania sobie mogły zdarzać się już wyobrażenia odtwórcze. Widać z tego, że pojęcie przypominania jest saersze, aniżeli pojęcie odtwarzania. Odtwórczem może być tylko wyobrażenia, w którym dany jest przedm t, dawniej spostrzeżony. Zaś gdy

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

miałem kiedyś wyobrażenie pochodne wytwórcze, a teraz mam je znow u to ono nie jest wyobrażeniem odtwórczem, lecz powtórzonem wyobrażeniem wytwórczem. Ale temu powtórzonemu wyobraż niu ytwórczemu może towarzyszyć świadomość, że ono jest powtórzone, że już dawniej je miałem, a wtedy zachodzi przypominanie sobie. Ja sobie to przypominam, to już było. - Można zresztą całą tęsprawą jeszcze z innego punktu widzenia przedstawić. Można tak obrócić: Jeżeli ja mam wyobrażenie wytwórcze, które już miałem i poznaję je jako coś co już było, to odtwarzam sobie spostrzegawce z zakresu spostrzegania wewnętrznego, w którym moje pierwsze wyobrażenie wytwórcze było mi danem. Wszak wyobrażając sobie coś z fantazyi, wiem, że wyobraż m sobie. Mam więc wyobrażenie spostrzegawcze wyobrażenia wytwórczego, a ter z, gdy drugi raz się wytwórcze zjawia, mam obok wyobrażenia tego wytwórczego takie odtwórcze dawnie zjego wytwórczego eyobrażenia. To byłaby analogia do odtwórczwgo wyobrażenia przedmiotu zmysłowego, danego mi w wyobrażeniu spostrzegawczem. I tak, jak odtwarzajacso ie barwę, wiedziałbym, przypominałb m sobie że dawniej tę barwę spostrzeg łem, tak teraz, odtwarzając sobie wyobrażenie wywtwórcze, przypominałbym sobie, żem to wyobr. wytw.

XV. 8/6 09

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Której z tych teoryi ać pierwszeństwo, nie łatwo powiedzieć. Czy mamy powiedzieć, że mając po raz drugi dajmy na to wyobrażenie wytwórcze jakiegoś obrazu, jakiejś postaci, n.p. aby poz stać w sferze rzeczywistości, człowiek zu o zupełnie błękitnej skórze, że mamy wtedy wyobrażenia odtwórcze wyobrażenia spostrzegawczehgo, w którym nam w imtrospekcyi dane było owo dawniejsze wyobrażenie wytwórcae człowieka błękitnego? Takie pojmowanie wydaje mi się nieco niepotrzebjie sztucznem. Naturalniej przedstawia się rzecz, gdy powiemy, że przedmiot, już drugi raz nam dany w wyobrażeniu wutwórczem pociąga za sobą sąd: to już było dane. Mógłby chyba tylk to k oś zarzucić, że trudn mu zro umieć, jak z ponownie danem wyobrażeniem wytwórczem taki sąd się może łączyć. I to właśnie prowadzi nas do tego pojęcie powtórzonych wyobrażeń wytwórczych, które jak przyznać trzeba, są czemś pośredniem między odtwórczemi a wytwórczemi, tak samo zresz ą, jak ponownie dane wyobrażenia spostrzegawcze mają w sobie coś z wyobrażeń odtwórczych, mają je nawet wprost w sobie. I wtedy da się pomyśleć, że dzięki temu dwoistemu charakterowi właśnie przy ponownie danych wytwórczych i spostrzegawczych występuje właśnie sąd: to już było dane. Sąd ten przyłą-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

czaiby się wtedy na mocy organizacyi psychofizycznej podobnie do ponownego wyonrażenia wytwórczego, /: spostrzegawczego:/ jak się każdego do ~~pierwotnego~~ wyobrażenia spostrzegawczego przyłąc za sąd wyrażający bezopośrednie odczucie rzeczywistości. A mo libyśmy to sobie tak wytłumac yć, że właśnie ponowne każde p ruszenie pewnych ośrodków odźwiercedla się w świadomości sądem przypomnieniowym, tak jak odbieranie czuć zmysłowych odźwierciedla się sądem spostrzeżeniowym. - Jed nem słowem, zagadnień jest tu ogromna ilość- problematów nie brak, z którejkolwiek strony ruszymy tę sprawę Psychologia zaledwie jedną stronę jej bliżej dotąd rozpatrywała, mianowicie sądy przypomnieniowy wobec danych w spostrzegawczych wyobrażeniach przedmiotów. Tajtych zagadnień sobie moż nawet jeszcze nie należyżice nie uświadomiła, i celem rozwiązania je tu wspomniałem, lecz ważaśnie elem uświadomienia ich Państwiu. Ale idźmy dalej.

3. Powstaje kwestya, czy sądy przypomnieniowe mogą mieć jakość równie dobrze pozytyeną, jak negatywną. Tego zdania jest n.p. Höfler, powiadając: "Sądy prypomnieniowe są po części twierdzące, po części przeczące. N.p. Mogę sobie równie dobrze przypomnieć, żem się dzisiaj mył, jak, żem dzisiaj śniadania nie jadł." /: pg. 252/

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Wraca tu poniekąd znowu kwestya samego źródła sądów przypomnieniowych, gdyż trzeba sobie zdać sprawę, czy to umiejscowania w przeszłości jest identyczne z stwierdzeniem znaności przedmiotu odtworzonego? Otżó zdaje się, że nie. Wprawdzie jedn z drugim pozostaje w ścisł m związku. Wobec przedmiotu znanego nam, więc takiego, któ-
e go znaność konstatujemy, gotowi jesteśmy zaraz wydać sąd- to już widziałem, to przypominam sobie. Ale te dwa sądy nie są iden
tyczne. Albowiem wszdarza się nieraz, że konstatujemy zna
nopć, wcale nie twierdząc eo ipso, żeśmyto spostrzegali, l b że to nam było dane. Możemy się oganiczyć do stwierdzeia znaności. N.p. Ktoś nam chce pokazać jakiś rachunek i w tym celu wyposuej nam formułkę, wed ug której chce go przeprowadzić. N.p. powiada, t
to pójdzie według formułki znanej powszechnie a do drugiej plus b do dugiej daje c do drugiej. Formułaka znan, ale czy przytem wydajemy sąd: tośmy już widzieli, słyszeli, pisali? Wątpię. Zatem skłonny jestem uważać sąd twierdzający znanopć za sąd inny, aniżeli sąd, stwierdzający dawniejsze spstrzeżenie. Wszelako prawdą pozostani,e że sądy, stwierdzaj ce dawnieszje spostrzeżenie, występują najczęściej, skoro dana jest znanoś przedmiotu. Mogą jednak

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

mieć także inną podstawę. Rozumowanie. Tylko wtedy nie będziemy mówili o sądach prypomnieniowych, gdyż takie sądy wtylko na podstawie znaności wydane uznajemy. Więc musimy stwierdzić: Sąd, ja to znam to inny sąd, aniżeli sąd: ja to dawniej spostrzegałem, ja to widziałem, słysza em. A ta analiza czyni prawdpodobniejszą teoryę, która sąd przypomnieniowy tłumaczy nie drogą kojarzenia, lecz drogą uważa go za naturalne, w warunkach przy odznych tkwiące następstwo znaności przedmiotów. Przedmiot przedstawia się jako znany, dzięki fizyologicznym warunkom wyobrażania go sobie. /: Tak jak jako tu przed nami obecny się dzięki tym warunkom przedstawia :/ Ze stwierdzeniem znaności zaś łączy się sąd- spostregałem, tak jak ze stwierdzeniem tej żywości, właściwej wyobrażeniom spostrzegawczym łączy się sąd, stwierdzający istnienie obecne przedmiotu. W ten sposób w przypomnienie wchodzi czynnik czasowy przeszłości, któego niema wwyobrażeniu odtwórczem. Albowiem przedmiot dam nie występuje z marką przeszłości, skoro może istnieć i teraz, a marka przeszłości dotyczy tylko wyobrażenia spostrzegawczego, w którym przedmiot był dany.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

XVI. 9/6 05 30

O niegotowem stanie nauki na polu sądów przypomnieniowych świadczy m.i. sprawa jakości tych sądów. Niektórzy bowiem twierdzą z całym spokojem, że sądy te mogą być zarówno twierdzące, jak przeczące. N.p. Höfler. pg. 252: "Sądy przypomnieniowe są po części twierdzące, po części przecące. N.p. mogę sobie równie dobrze przypomnieć, żem się dzisiaj mył, jak, żem dzisiaj jadł/śniadania. nie jadł". Dziwię się spokojowi, z jakimto twierdzą dlatego, że przecież uderzająca jest analogia do sądów spostrzeżeniowych, a tam przecież trudno mówić o tw. i przecz. sądach w tem samem znaczeniu. Albowiem: Spostrzeżeniowy sąd wtedy, gdy wydaję sąd o przedmiocie wyobrażenia spostrzegawczego. Ten sąd, jako wyraz bezpośredniego poczucia rzeczywistości, wypada twierdząco, a tylko wyjątkowo przecząco, mianowicie przy świadomych halucynacyach, mianowicie, te głosy, które słyszę, barwy, które widzę, woń którą czuję, nie istnieje. Ale: Nie o te analogie Höflerowi chodzi. lecz o inną. Mianowicie jego przykłady dowodzą, że negatywnym sądom prayp. odpowiadają takie sądy, jak spostrzegam, że niema tu jakiego/ malowideł ściennych, albo: spostrzegam, że nie odzywa się żaden dźwięk albo: spostrzegam, że zapomniałem w łąd ze sobą zapalniczkę. Albo-

http://rcin.org.pl/ifis/

O niegotowości stanie nauki na dany moment decydują przekonania ewidencyjne, a nie [illegible] ... zgodność faktów. Nietrudno powiedzieć tu [illegible] z czasu [illegible], że sądy te mogą być zarówno twierdzące, jak przeczące. Por. Hoffer. pr. ECE: "Sądy przyporządkowane o są po czasie twierdzące, po czasie przeczące." P. Mogą zatem również dobrze przyporządkować, [illegible] z takimi wyrażeniami jak: [illegible] "P

wiem tylko takie sądy odpowiadają sądom: przypominam sobie, żem się nie mył, przypominam sobie, że tego nazwiska nie było wypisanego na okładce książki jeszcze wczoraj, albo: przypominam sobie, że nigdy nie mówiłem Ci o gotowości podpisania Ci wekslu. Otóż w jednym i drugim wypadku, w spostrzeżeniach i przypomnieniach te negatywne sądy nie dadzą się postawić zupełnie na równi z dotyczącemi twierdzącymi. Albowiem Twierdzące stwierdzają przedmiot wyobrażenia spostrzegawczego, albo też odtwórczego, negatywne zaś nie opierają się wyobrażeniu spostrzegawczemu lub odtwórczem tego właśnie przedmiotu, któremu zaprzeczamy. Albowiem mówiąc: spostrzegam, że niema tu malowideł ściennych, nie mam wyobr. spostrzegawczego tych malowideł, a mówiąc nie pamiętam, żem dziś nie jadł śniadania, nie mam wyobrażenia odtwórczwego swego dzisiejszego śniadania. Mogą wprawdzie zajść wypadki, gdzie i byłaby analogia do nehgatywnych sądów spostrzeżeniowych, mianowicie właśnie znowu przy paramnezyach: w pierwszej chwili, jak przy halucynacyach, sąd twierdzący sięzjawia: ja to już gdzieś widziałem. A po refleksyi: nie, to było mi już kiedyś dane. ja tego widzieć nie mogłem, to mi się tyl o zdaje. Ale znowu nie o to Höflerowi chodzi, lecz o wypadki, gdzie niema wdale wyobrażwń,

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

któreby posiadały chociażby złudnycharakter wyobrażeń odtwórczych a zarazem dotyczyły przedmiotu, któremu zaprzeczam, mianowicie orzekałyby : to, co mu teraz jest dane, nie było dane. A zatem musimy powiedzieć: Te t. zw. negatywne sądy przypomnieniowe mają inny charakter od twierdzących i nie mogą być z niemi koordynoane w znaczeniu logicznem- a chyna tylko w bardzo potocnem i popularnem znaczeniu, Aby ta koordynacya była, musiałby istnieć taki stan rzeczy: Przy twierdzących przypomnieniowych mam wyobr. odtwórcze przedmiotu X i twierdzę, że X było mi już dawniejdane. Przy neg. miałbym także wyobr odtwórcze X, ale przeczyłbym, jakoby przedmiot X był mi dawniej dany. A to, jak powiedziałem, tylko przy paramne zyach uświadomionych być może. Brak możności koordynowania wynika także ze sposobu powstawania i zjawiania się tych sądów. Twierdzące przypomnieniowe łączą się z tworzącemi ich tło wyobrażeniami niejako automatycznie, narzucają się naogół. Negatywne zaś są na ogół dziełem refleksyi. Wprawdzie i one mogą w pewnych warunkach posiadać charakter autoamtycznego wystąpienia: sięgam do kieszeni i powiadam, przypominam sobie, żem znie wziąła ze sobą zapalniczki Ten charakt r refleksyjny mogą wprawdzie mieć także sądy o wła-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Psych. myślenia II. Lato, 1908/9

Sprawa ma się raczej w ten sposób: Analogicznie do dotyczących wypadków spostrzeżenia rzekomego. W ścisłem tego słowa znaczeniu nie można spostrzegać tego, czego niema. Nie można też przypominać sobie, co nie było danem. /: Znowu wyjąwszy halucynacye tu i tam:/ Ale można spostrzegać, że czegoś niema, i można sobie przypominać, że czegoś nie było,. Otóż jakie znaczenie psychologiczne ma ta zmiana gramatycznego sposobu wyrażania się? Przy twierdzących można równie dobrze użyć jednej jak i drugiej. Spostrzegam, że coś jes t przypominam sobie, że coś było. Dlaczego przy negatywnych nie można?Bo negatywne sądy tego rodzaju wynikają z pewnego porównania, którego niema, przynaj niej nie musi być przy pozytywnych. Spostrzegać, że tu na ścianach niema malowideł można tylkowtedy, gdy się i ścianie i o malowidłach myśli, gdy się je przedstawia. Sciana przedstawiona w wyobr. spostrzegawczem. Malowidła w pochodnem, odalbo wytwórczem. Twierdząc, że malowidłe niema, muszę ~~mieć wyobrażenie wytwórczse tej ściany malowidłami pokrytej i~~ niejako wyjść poza to, co mi jest dane w jeden sposób, spostrzegawczo, i zestawić, to, co jestdane spostrzegawczo, ż czemś innem. To się odbywa ć

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

może i odbywa niekiedy z błyskawiczną szybkością. bo i ten proces
psychiczny mechanizuje się. /: Sięgam do kieszeni- niema zapalniczki :/ Ale gdzie natrafia na pewne trudności, na niezwykłe warunki, tam widać go w całej pełni. Więc n.p. szhbyko zaprzeczam istnieniu napisów na tej tablicy, ale na zapoytanie, czy na tej tablicy są jakiejś drobne rysy, odpowiadający musi się przybliżyć, musi mieć zwróconą uwagę na tablicę, musi sobie przed stawiaćrysy, i nastpęnie stwierdza, że w szeregu następujących po sobie przy oglądaniu tablicy przedmi tów /: plam jaśniejszych i ciemniejszych, nierówności :/ niema tego przedmiotu, który sobie odtwórczo lub wytwórczo wyobraża. A skąd wie, że niema? Tyl,o stąd, że niema wyobrażenia spostrzegawczego, że niema t go właśnie sta nu umysłu, wktórym w chwili spostrzegania przedmiotów one nam są dane. Z doświadczenia dawni ejszego wiemy, że Ale czy nie jest to niedozwolone albo conjamniej niepłodne cofnięcie kwestyi? Niema rysu w tablicy. A niema , bo nie widzę. Skąd jednak wiem, że nie-widzę? Czyż i tu nie trzeba znowu porównania obecnego stanu ze stanem, w którym widzęę, czyż i tu nie trzeba wyobrażenia odtwór-czego widzenia; którebyśmy porównywali niejako z spostrzeganiem wewnętrznem widzenia? Niewątpliwie, ale to cofanie się nietylko

http://rcin.org.pl/ifis/

może i odbywa niekiedy z błyskawiczną szybkością, bo i ten proces
/: Sięgam do kieszeni- niema zapalniczki :/
psychiczny mechanizuje się. Ale gdzie natrafia na pewne trudności,
na niezwykłe warunki, tam widać go w całej pełni. Więc n.p. szybko
zaprzeczam istnieniu napisów na tej tablicy, ale na zapytanie,
czy na tej tablicy są jakieś drobne rysy, odpowiadający musi się
przybliżyć, musi mieć zwróconą uwagę na tablicę, musi sobie przed
stawiać rysy, i następnie stwierdza, że w szeregu następujących po
sobie przy oglądaniu tablicy przedmiotów /: plam jaśniejszych i
ciemniejszych, nierówności :/ niema tego przedmiotu, który sobie
odtwórczo lub wytwórczo wyobraża. A skąd wie, że niema? Tyl, o stąd,
że niema wyobrażenia spostrzegawczego, że niema tego właśnie sta
nu umysłu, w którym w chwili spostrzegania przedmiotów one nam są
dane. Z doświadczenia dawniejszego wiemy, że Ale czy nie jest to
niedozwolone albo conjamniej niepłodne cofnięcie kwestyi? Niema
rysu w tablicy. A niema, bo nie widzę. Skąd jednak wiem, że nie-
widzę? Czyż i tu nie trzeba znowu porównania obecnego stanu ze
stanem, w którym widzę, czyż i tu nie trzeba wyobrażenia odtwór-
czego widzenia? którebyśmy porównywali niejako z spostrzeganiem
wewnętrznem widzenia? Niewątpliwie, ale to cofanie się nietylko

http://rcin.org.pl/ifis/

Co pobudza nas do tego sądu? Co go wywołuje? To, że spost zega inne przedmioty, wykluczające tamte. To samo, co sprawia, że ze snu zbudzony, w czasie którego mi się śniło, że podróżują w ciasnym wagonie, uprzytomniam i zdaje się sprawę: przecież ja nie w wagonie, tylko w łóżku sobie leżę, więc pewne spostrzeżenia, to samo też tu sprawia, że patrząc na ścianę mówię, niema malowid eł, że śledząc tablic mówię: niema na niej rysów. - Otóż ~~całkiem tak~~ rozumiemy teraz różnicę między ~~two~~ sądem: spostrzegam tu przedmiot X i spostrzegam, że tu niema przedmiotu X. To "spostrzegam", że tu niema przedmiotu X" znaczy spostregam tu coś innego. Gdy tymczas sąd "spostrzegam tu przedmiot X" nie ma tego równoważnika. ~~Takie tłumaczenie rzeczy jest zastos~~ Otóż może to stosować także do t. ze. negatywnych sądów przypomnieniowych. Pamiętam, żem dziś rano nie siedział przed wyjściem z domu przy biurku. Dlatw go sobie przypominam, żem nie siedział, bo przypominam sobie zamkni ty w sobie szereg czynności i faktów innych. Z chwilą, gdy ten zamnkięty szereg okaże mi lukę, już się zawaham w twierdzeniu, żem nie siedział przy biurku. Stwierd ając, żem nie siedział, także muszę przejść kolejno w wyobrażeniach odtwórczych co się działo ze mną, podobnie

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

nie jest niepłodne, lecz ono jedynie nam sprawę tłumaczy. Bo ostatecznie, dlaczego sądzimy, że niam rysów na tablicy? Bo ich nie widzimy. I tak zawsze, jeżśli tylko nie mamy powodu niedowierzać naszym zmysłom.

tego, codane w pamięci,
Robimy przegląd niejako ~~wyobrażeń odtwórczych~~, tak jak przy ślredze
tego, co jest dane w spostrzegawczych
niu tablicy ~~wyobrażeń spostrzegawczych~~, I znajdujmey w pa

mięci to i tamto żem ubrawszy się siadł do śniadania, potem po-

szedł do biurka i wyjął papierosa z pudełka, zapaliłsobie, i z domu
A to wszystko następywało bezpośrednio po sobie.
wyszedł. Te sądy przypomnienowe stwierdzają, żem coś innego robił

a nie przy biurku siedział, więc wydajemy sąd- nie siediałem p zy

biurku.- Takie tłumaczenie rzeczy jest zastosowaniem teoryi Taine-

owskiej polegającej na przyjęciu prawa psychologicznego, które

powiada, że my stwieredzamy zawsze przedmioty naszych konkretnych

wyobrażeń, o ile właśnie nie wynika stąd jakaś sprzeczność lub nie-

zgodność. Wtedy niezgodnośM tę usuwamy przypuszczeniem, które naj

bardziej się do tego nadaje. N.p. Według tego prawa stwierdziłbym

istnienie tu przedemną wieży ratuszowej, którą sobie wyobrażam,

gdyby nie to, że sąd taki stanąłby w sprzeczności z innemisądami,
Wobec tego zaś pow adam, niema tu wieży ratuszowej. Bo jest coś inne
które teraz na podstawie wyobrażeń spostrzegawczych wydaję. Więc a-

nalogicznie i tutaj ją stosuję. Mianowicie powiadam, że dlatego

nie jadłem dziś śniadania, czyli dlatego pamiętam, żem nie jadł

śniadania lub przy biurku nie siedział, bo nieprzerwany szereg

wyobrażeń odtwórczych przedstawia mi coś innego w mych dzisiejszyh

http://rcin.org.pl/ifis/

snych dawniejszych spostrzeżeń ach, ale to nie będe sądy przypomnieniowe, N.p. Gdy staram si przypomnieć sobie, czym pr yrzekł znajomemu podpisać wekseą- on twierdzi że tak, ale ja nie pamiętam wtedy odtwrazam sobie szereg możliwych sytuacyi, w których to mogłoby było się stać, przeszukuję je niejako w paięci i gdy wtedy mogę też dojść do pozytywnego twierdzenia, gdy właśnie pośród tych odtwarzających się sytuacyi nasunie się taka, w której przyrzecze - nie dałem. Otżó właśnie coś całkiem podobnego zachodzi, gdy wynik jest negatywny: Wtedy bowiem

http://rcin.org.pl/ifis/

porannych czynnościach, i te wyobrażenia wytwórcze tak samo mają przewagę nad wytwórczemi /: mogę i muszą sobie nawet s ebie wyobra zić dziś rano siedzącego przy biurku, jeżeli ów neg. sąd pamięciowy wydaję :/ jak spostrzegawcze mają przewagę nad odtwórczemi. ~~Z tą teoryą tak stosowaną zgadza się doskonale fakt, że owe sądy~~ [Co jednak powiemy wobc faktu, że owe sądy negatywne rzek. spostrzeżeniowe i przypomnieniowe możemy jeszcze w inną ubierać formę, mianowicie mówiąc: nie pamiętam, bym dziś przy biurku siedział, albo nie widzę, by tu było malowidło. Czy one znaczą to samo, co poprzednie? Zdaje się, że nie. Mają charakter znacznie mniej stanowczy, o ile chodzi o wyrażony w nich przedmiotowy stan rzeczy. Tamte zaprzeczają teraźniejszemu lub przeszłemu istnieniu przedmiotu- niema malowideł, nie siedziałem przy biurku. Te zaś tego nie czynią, lecz pozostawiają tę sprawę otwratą, czy niema malowideł, czy nie siedziałem przy biurku, a dotyczą czegoś innego. Ale zostawiając tamtą kwestyę otwartą, sądy te zarazem przecież są całkiem stanowcze w innym kierunku, co do niewidzenia, nie przypominania sobie. Więc czy powiemy, że one twierdzają bra k wyobrażeń spostrzegawczych, odtwórczych malowideł, dzisiejszego siedz nia przy biurku? Ale coby to miało znaczyć? Czyż nie wpadamy

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

przez to w tę samą matnię co poprzednio, czy nie mielibyśmy wtedy negatywne sądy spostrzegawcze o których prócz w wypadkach halicyna cy świadomych mówić nam nie wolno, raecz tu tem dziwniejszą, że przecież chodzi o sądy spostrzegaw ze w dziedzinie doświadczdnia wewnętrznego! Ale jest przecież to samo wyjście, co tam: Nie widzę by tu były malowidła znaczy; mamszereg wyobrażeń spostrzegawczych ale inne, niż te, które pochodziłyby od malowideł. Nie przypominam sobie, bym dziś siedział rano przy biurku znaczy: mam szereg wyobrażeń odtwó czych, ale inne, aniżeli takie, któreby pochodziło od dzisiejszego siedzenia przy biurku. Więc tu zupełnie tak samo jak tam, z tą różnicą. że poprzedni chodziło o szereg wyobrażeń spstrzeżonych lib odtworzonych przedmiotów zewnętrznych, a teraz chodzi o szereg wyobrażeń spostrzegawczych lub odtwórczych. Teorya Taine a i tu okazuje swą pożyteczność. - Nie brak co prawda przeciw niej zarzutów. Mianowicie, jaksię ma rzecz wtedy, gdy powiadam nie słyszę tera absolutnie nic, sposttzegam zupełną ciszę? Według Taine a sprawa tak się ma mieć. że musiałby mieć wyobrażenie od- albo wytwórcze głosu jakiegoś, ale nie wydaję na jego podstawie sądu twierdzącego, bo inne wyobr. mianowicie spostregawcze te-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

mu się sprzeciwiają. Ale jakie sie tu mają sp eciwiać?Podobnie, gd mówię: nie czuję żadnej woni. Bo gdy mowa o wzroku, to zrozumiałe tu nic nie widzę znaczy: widzę coś absolutnie czarnego albo mam subjektywne wrażenia wzrokowe. Ale pr y słuchu? A ¼ jednak i tu da się teorya Tainea srtosować, mimo zarzutów Rabiera. Mianowicie cum grano salis. Gdy powiadam: nic nie słyszę, żadnych wrażeń słuchowych nie odbieram, muszę mieć wyobrażenie odtwórcze albo wytwór cze tychwrażeń. A wtedy stwierdzam, że jakoś jest mi inaczej, jakś mój cały stan psychiczny jest inny, aniżeliwtedy, gdy odbieram wrażenia słuchowe. I dlatego stwierdzam, że tych wrażeń słuchowych niema. Dowodem słuszności takiego tłumaczenia to, że ślepy od ure dzenia, głuchy od urodzenia nie łący żadnego konkretnego znaze- nia z wyrazami: nie widzę, nie słyszę. Mówi tak, ale zupełnie coś innego sobie zapenwe przytem myśli.– Tak wi c przedstawia się sprawa owych sądów, w których ~~zap oczam, na podstawie pamięci, jake by coś było mi danem~~ wyrażam przekonanie, że przypominam sobie, że czegoś nie było, albo w których stwie rdzam, że czegoś nie pamiętam. A widać tu trudności znowu w związku z poprzednio, w ustępie 2. omawianę trudnością. Mianowicie, cz sąd przypo nieniowy dotyczy wyoobrażenia odtwórc ego, czy przedmiotu w niem odtworzonego. Ale idźmy dalej, do lokalizacy .

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

§ 5. Sądy o stosunkach czasowych, zwłaszcza minionych.

1) Wydając sądy przypomnieniowe twierdzące stwierdzamy, że coś już było nam dane. ~~Innemi słowy: lokalizujemy przedmiot sądy w przeszłości.~~ To samo przez się jeszcze nie zawiera wsobie sądu o czasie, tego. co nazywamy lokalizacyą w przeszłości. Gdyż niekiedy może w tem tkwić tylko stwierdzenie "znaności", bez uświadomienia sobie momentu przeszłości. Tak n.p. wtedy, gdy jestem po raz pierwszy na/a jakiejś operze i pierwsze takty uwertury przypominają mi jakiś inny utwór muzyczny. Ale -pominąwszy, że to sprawa może nieco sporna- niewątpliwie ppczucie przeszłości, jeśli można się tak wyrazić, łączy się bardzo często i łatwo z poczuciem znaności. Wtedy lokalizuję przedmiot w przeszłości. T loka lizacya może się odbywać w trojakiej niejako formie: I. sama świadomość to już było, więc przeszłości. II. Ogólnikowa ocena, czy dawno, czy niedawno. III. Ocena dokładniejsza, która jedynie nazywa się lokalizacyą w ściślejszem tego słowa zanczeniu. Pierwszy wypadek zachodzi, gdy z skonstatowaniem znaności łączy się świadomość przeszłości danego teraz z wyobrażeniu odtwórczem przedmiotu. Analogicznie, gdy coś sposztrzegam. Wtedy nie zawsze musi być świadomość teraźniejszości

http://rcin.org.pl/ifis/

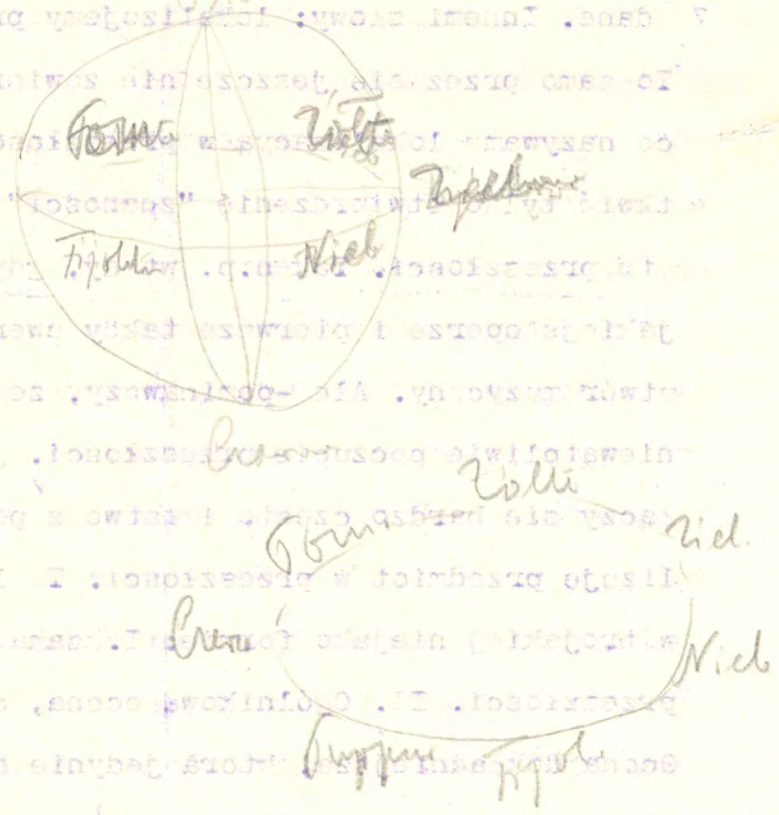

http://rcin.org.pl/ifis/

przedmiotu, choć on jest teraźniejszy. Ale być może. I tak jak ow teraźniejszość jest cechą przedmiotu, nie dającą się do innych sprowadzić, tak też jego minioność., przeszłość. Można tylko zapytać, czy nie posiadamy jakicheś momentów, pozwalających nam s stwierdzić tę teraźnieszjość lub minionoś, i wtedy może wskażemy na charkte spostrzegawczy wyobrażenia jednego, chara ter odtwórczy drugiego. Więc to byłoby niejako kryteryum oceny przedm otów jako teraźniejszych i przeszłych, ale nie jest samą tą stwierdzoną cechą. To trudna zresztą kwestya, komplikująca się, gdy weźmiemy pod rozwagą przedmioty przyszłe. Czy tu uciekniemy się do wyobrażeń wytwórczych? Trudno. Wyobrażam sobie n.p. jutrzejszy wykład. ŹZdaje się, że to w wyobrażeniu jest niemożliwe, lecz tylko w pojęciu. A my teraz w wyobrażeniach tkwimy. Dość, że przyjmujemy to na razie jako fakt, nie dający się dalej rozwikłać, tę markę czasową, która skłoniła psychologów niektórych, jak n.p. Lippsa, do przyjęcie t. zw. znaczków temporalnych, analogicznie do lokalnych. Drugi wypadek zachodzi, gdy z wyobrażeniem przedmiotu minionego łączy się sąd o położeniu przedmiotu w czasie. Nie mówię tu znowu

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

o wypadkach, gdzie ten sąd jest wynik em rozumowania. To się bo - wiem zdarza. Gdy mi się ktoś pyta, czym dawno czytał Krzyżaków Sienkiewicza, przypominam sobie, żem je czytał wtedy, gdym bawłi podczas wakacy wielkanocnych raz na wsi, w Mikuliczynie n.p. i gdy dalej przypominam sobie, że to było wtedy, gdym lato spędzał w tej w tej miejscowości, a ponieważ już przez siedem lat jeżdże do innej miejscowosci, więc to już dość dawno. O to nie idzi.e lec lecz o wypadki, gdzie bezpośrednio wydaję sąd o tem, czy dawniej, czy ni dawno. I tu charakterystyczne są wypadki, gdzie chodzi o rzecz niedawne. N.p. przypominam sobie, żem dziś idąc na wykład po schodach na drugie piętro widział leżący na schodach zeszyt przex kogoś widocznie zgubiony. Tu jest świadomość świeżości nie- jako tego przedmiotu, i możemy ten sąd wytłumaczyć znowu charakte- rem wyobrażenia odtwórczego, które tu jest mniej zblakł , mniej zamazane i zalane, aniżeli wyobr. odtwór ze przedmiotów dawniej- szych. Bo prosę porównać ten stan psychiczny z innym, gdy sobie pr przypominamy przedmiot z przed tygodnia, miesiąca, n.p. bytność na jakiejś uroczystość , w jakiejś galeryi, w jakiemś mieście.

Trzeci wypadek zachodzi, gdy sądzę nietylko o świeżości lub da-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Ta świeżość pewnych wyobrażeń odtwórczych, tem większa, im mniej dawny jest przedmiot, ma swe wielkke zn zenie także w innym jeszcze kierunku. Mianowicie wyobr. odtwórcze o najwyższym stopniu świeżości zelwają się częst o z sposttzegawczemi, tak iż zatraca się zupe nie świadomość. iż mamy z odtwórfem do czynienia. N.p. gdy słyszę jakiś dzwięk melodyę, to przecież mam wtedy wyobra en a spo strzegawcze poszczehólnych dzwięków melodyi, lecz jedno po drugiem Tak samo posaczególnych składowych części dzwięku po sobie następujących. Więc powinien by się przedmiot rozpaść na szereg momentalnych przedmiotów, na szereg chwil, w których jest spostrzegany, i na grupę chwil minionych, lecz odtwarzanych. Tym czasem jest inaczej. My sppstrzegamy jakąś siągłość, której niema przecież słyszy my melodyę, a nie dzwięki spostregane chwilowo, którebyśmy zestawiali z właśnie minionemi. To dziąki temu, że te właśnie minione przedstawiamy sobie w wyobrażeniach odtwórvzych, zel ających się z spostrzegawczemi. Tem się trż tłumac y, że chwila psychologiczna jest czems więcej aniżeli chwila matematyczna. Matematyczna jest punktem, psychologiczna trwa jakiś czas. Według takiego poglądu w ogóle sądy, stwierdzające dawność, polegały na braku tej świeżości

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

a może lepiej jeszcze jest powiedzieć, że miarą dawności jest właś
nie stopień tej świeżości. Wszak mówimy: pamiętam to tak dobrze,e
jak gdyby się było działo wczoraj. Tu więc związek między stopniem
świeżości i stopniem nowości, jeżeli się można tak wyrazić. Co
prawda, pozostawał by niewyjaśniona kwestya stosunku tych bardzo
świeżych wyobr, odtwórczych od możliwych wyobr, o wywtwórczych o
równym topniu świeżości. Ale z drugiej strony brak tym wytwór-
czym właśnie owej znaności, dzięki której lokalizujemy je w prze
szłości. Trzeci wypadek zachodi, gdy dokładnie lokalzujemy w
przeszłości jakiś dany nam teraz ponownie przedmiot. N.p. Znasz
tgo Pana? Owszem, ja go widziałem raz na kolacyi u pp. X i mówiłem
z nim wtedy. Niektórzy przedstawiają tu rzecz tak, jakby chodziło
o lokalizacyi w czasie, o lokalizcyą dokładną. Ale zdaje się, że
tu przecież nie o czas, przynajmniej nie w pierwszym rzędzie o
czas chodzi., lecz o wyznaczenie miejsca pewnemu praedmiotowi od-
tworzonemu w szeregu lub w kompleksie innych przedmiotów minio-
nych, odtworzonych, chodzi o wyszukanie kompleksu, do którego obe-
cnie odtworzony przedmiot pierwotnie należał. Z tem łączy się oczy
wiście ogólna ocena czasu co do tego, czy mniej lub więcej dawno.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Ale trudno twierdzić, byśmy posiadali bezpośrednie odczucie czasu, w którem jakieś zdarzenie teraz reprodukowane zaszło. Chcąc oznaczyć ten dawniejszy czas dokładniej usimy się o ile nie jest jakaś data wprost sk jarzona z prze miotem reprodukowanym, uciekać się do rozu owania według już podanego powyżej schematu. Bez takich zewnętrznych punktów opafcia niepodobna nam powiedie , ile czasu upłynęło od reprodukowanego przedmiotu, t.j. od chwili, gdy nam był dany pie wotnie. Wystarczy spróbować: wszyscy zapewne pamięta - my wypadek, usunięcie się wskutek ul wy kopca unii lubelskiej. Otó kiedy to było? Dość dawno, ani przed tygodniem ani przed rokiem Ale ile lat? Bezpośrednio to się ocenić nie da. Z faktu tego wynika, że trudno przypisać przedmiotom jakicheś stałych, w nich tkwiących zancków temporalnych: znaczki te redukią się do sposobu mniej lub więcej świeżego, wyrazistego, przedstawiania, wyobrażania, i łatwo się domyśleć, że , im dawniejszy przedmiot, tem ceteris paribus mnuej pewny i stanowczy jest nas sąd o czasie tego przedmiotu z w porównaniu z czasami in ych równie dawnych przedmiotów, gdyż im daniwje przedmioty minęły, tem bardziej i sieę różnice między wyrazistością ich wyobrażeń wyrównują. A z tem w zgo-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

2. Sądy stwierdzające, że przedmiot teraz odtworzony był mi mniej lub więcej dawno dany, same w sobie nie zawierają jeszcze żadnej oceny długośćć okresów czasowych. Gdy powiadam, -o to już dawno było, - brak mi świadomości okresu między chwilą obecną a ową dawną chwilą; ~~a/nawet/~~ pozostaje to w związku z tem, że bezpośrednio na podstawie wyobrażenia odtwórczego, jego stopnia wyrazistości oceniam dawność zdarzenia, faktu. Logicznie tu znowu oczyiwście da się wysnuć sąd o długości okresu " im dawniej, tem więcej czasu upłynęło", ale w świadomości tego mieć nie muszę. A dowodem na to fakt, że dla sądu o długości okresu musiałbym sobie ten okres prxedstawiać. Teoretycznie to możliwe w dwojaki spoósb, abstrakcyjnie i konkretnie. ~~Otóż skoro go sobie przedstawiam abstrakcyjnie, oceniam dawność na podsta~~ Stwierdzając zaś, że to było dawno lub niedawno, nie znajdujemy w sobie przedstawienia okresu, o ile stwierdzenie dawności odbywa się bezpośrednio na podstawie wyobrażenia odtwórczego faktu .Zwykle bowiem przedstawienie abstrakcyjne okresu wynika dopiero z uchwycenia dwuch jego punktów końcowych, jednego teraźniejszego danego, drugiego dawniej danego a odtworzonego obecnie, i towarzyszy rozumowej ocenie dawności. Konkretne

http://rcin.org.pl/ifis/

zaś wyobrażania sobie okresów może dotyczyć tylko bardzo krótkich okresów. Możemy zaraz uprzytomnieć sobie tę różnicę, jeżeli jażemy przedstawić okresminiony od chwili, gdym wyszedł na katedrę -to będzie abstrakcyjnie- i okres zawarty między dwo a n.p. udezrenia mi pięści o stłół. Ale jeśli prawdą jest, że w sądach stwierdzających dawność większą lul mniejąsz przedmiotów niema oceny okresyu minioneto do chwili obecnej, to przecież nie ulega kwestyi, że my oceniamy długość okresów. I czynimy to na podstawia wyobrażeń konkr etnych znowu, o ile nie h chodzi o ocenę wyrozumowaną. A tu są możliwe różne wypadki. ~~Niektóry odróżniają ocenę okresów pustych i zapełnionych. Sledzę ruch i mam powiedzieć,~~ Przedewszystkiem ~~zapytłać się mus my,~~ odróżnić tu należy dwie formy: jedną mo żnaby nazwać oceną subjektywną, druhą objektywną. Subjektywna polegałaby na orzeczeniu, czy okres pewienń jest lub był długi lub krótki. Wypadek ten występuje bardao wyraźnie wteydy, gdy stwierdzamy, czy czas nam jakiś mija lub minął szybko, czy powoli. Czasem godziny wydają się minutami, czase, minuty całą wiecznością. Ten sam objetkwyny okres różnie bardzo bywa oceniany. Zwukle tłuma czy się to tak, iż okresy wypłenione zdarzeniami nam miłemi, przy

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

jemne, wydają się krótkiemi; okresy wypełnione rzeczami obojętnemi wydają się długiemi. Najdłuższemi zaś wydają si. okresy przykre, bolesne. których końca wyczekujemy z nie cierpliwością. Ale przytem wszystkiem inaczej przedstawai się sprawa gdy jesteśmy w trakcie okresu, inaczej, gdy wstecz na okres miniony spoglądamy. Okres, któ ry nam szybko mi ał. później wydawać nam się możw bard o długim. N.p. mile spędzone wakacye. Albo: zdaje mi się, jakbym już cały rok był z powortem z zagranicy, a przecież to dziś dopiero tydzień. Ten tydzień wydaje się długim, chociaż minąża sam bardzo s ybko. K odwrotnie: Zeaje mi się, żem dopiero wczoraj wrócił. a to już ca ły tydzień minął! Od czego to znowu zależy? ~~Od tego, czy okres był zapełniony treścią różnorodną i obfitą, czy też jednostajną.~~ okres obfity w treść, Gdy ~~treść jednostajna~~, czas może mijać bardzo szybko, o ile treść ta nie jest przykra, lecz obojętna, ale wypełniająca nasze myśli. Więc żywot systematyczny pracy codziennej, nie zbyt natężającej. Ale w pamięci okres takiego czasu może się wydać bardzo długim. ~~Ø/na/odwrót:~~ dlatego, że się wiele w nimrobiło i zrobiło. I na odwrót: Czas mija bardzo po wli, dnie wloką się żółwim krokiem, gdy n.p. piekęgnuje sie chorą osobę, przypuścmy nawet obojętną dosyć,

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

ale gdy potem na ten okres spoglądam, wydaje mi się krótkim, kurczy się w pamięci. Więc tu okres w rtreść był mało obfity, i dlateg
Ale oczywiście zależy to od tego także, ile tej treści jest w pamię
go wydajd się krótkim. Jednem słowem, im więcej szczegółów z jakie
goś okresu pamiętamy, tem dłuższym nam się w pamięci wydaje, im
mniej, tem krótszym się wydaje. To analogon do oceny odcinków, po-
wierzhcni. W .c tu cały szereg różnorodnych momentów się składa na
pozorną dłuhgość lub krótkość okresu jakiegoś rudno sprowadzić
to do jakiegoś wspólnego prawa. Höfler proponuje takie, o ile cho-
dzi o szybkość mijania czasu: okresy, w czasie których z jakich-
kolwiek powodów zważamy na sam przebieg, na czas, wydają się dłu-
gie. Dlategookresy przykre długiemisię wydają, gdyż pragniemy, by
się skończyły, Okresy nudne tak samo. Okresy przyjemne wydają się
krótkiemi w myśl praysłowia niemieckiemu: Dem Glücklichen schlägt
keine Stunde. Xzczęśliwemu zegar godzin nie wydzwania. Gdy czss
przyjemnie wypełniony, przeoczamy go niejako. Natura ie prawo to
nie da się stosować do oceny okresów z pamięci. ~~I dlatego~~ Tedy bo-
wiem inne czynnikiwchodzą w grę, właśnie okoliczno ć, czy wydaje
nam się pełny. czy pusty, urozmaicony l b nie. -- Od tego subjek
tywnego sposoby oceniania okresów trzeba odróżnić inny, objektywny

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

gdzie oddniamy okres jakiś nie według tego, czy nam się długim lub krótkim wydaje, lecz wddług tego, czy posiada pewną długość lub nie. Chodzi tu o ocenianie, a nie o mierzenie. Bo mierzymy czas, przykładając niejako jednostkę czasową do okresu i patrząc, ile razy się w nim mieści. W tym celu musimy tę jednostkę powtarzać, skoro upłynie i temu celowi służą wszystkie przyrządy chronometryczne w najszerzem tego słowa znaczeniu, więc i zegarki kieszonkowe. Otóż nie oto chodzi, lecz o ocenę. Skoro nie posługujemy się przytem przyrządem, podającym raz po raz okresy zawsze jednakowe, musimy się ppsługiwać zapamiętywanemi okresami. I tu właśnie na bardzo ciekwą rzecz natrafiamy, mianowicie na samą zdlność zapamiętywania takich okresów, to jest zdoln ść posiadania i wywoływania wyobrażeń odtwórczych okresu. Więc n.p. Podaję jakiś okres dwoma udereniami i każe drugi taki sam okres trzeciem uderzeniemdorobić. To jest możliwe z dokładnością stosun owo dość wielką. Dowodem tego chociażby t. zw. poczucie taktu przy graniu rytmicznem. Kt gra walca do tańcu, musi jeden takt robić tak długim jak każdy inny, inaczej taniecby nie szedł. Tu wchodzi w grę cała sprawa rytmu i jego odczuwania, co

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

w znacznej mierze jest sprawą innego rodzaju. Ale i tam, gdzue rytmu niema, zdolność zapamiętywania okre ów jistnieje, a tem samem zdolność wyobrażania sobie okresów o określonej długości. Rzecz dość łatwa do zrozumienia, że tem dokładniej sobie je wyobrażamy, im są krótsze. Wundt podaje jako okresy najdokładniej wyobrażane takie, które trwają 3/4 sekund. Istnieją tu zresztą różne indywidualne różnice. Są osoby, które pottafię dość dokładnie nawet dłuższe okre y oceniać i powieczieć n.p. ile czasu upłynęło od rozpoczęcia wykładu do tej hwili. Takie osoby mają niejako w sobie swój czsomierz, posiadają coś analogicznego do bezwzględen pamięci dźwięków. ~~A nadto i tutaj istnieją wypadki wprost zagadkowego świadomości czasu. rzykładów nie brak, a co dziwniejsza~~ Polega ta możność oczywiście na zdolności posiadania bardzo dokładnych wyobrażeń odtwórczych pewnych dokładnie okfeślonych okresów czasowych czy to minut, czu grup z minut złożonych. Ale może tu wchodzi w g ę coś. co właóciwie do psychologii sądów o stosunkach czasowych nie należy, jednak ze waględu na to, że i tu chodzi o czas , może być pokrótce omówione. Mianowicie chodzi tu o t. zw. nieświadomą ocenę czasu, albo o bezwiedną ocenę czasu minionego lub nawet

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Höfler opowiada o sobie w Zeitschrift für Psych. VIII. 195:Dość czę sto zauważył u siebie zdumieqającą zdolność oceny okresów cza ow wych z dokładnoscćą w granicach jedenj lub dwuch minut błędów, a czasem nawet tak dokładnie, że błędów kieszonlowym zegarkiem nie mógł stwierdzić, a to i wtedy, gdy przez jedną lub dwie albo kilka godzin na egar nie patrzył. Wypadek z wizytą na cmentarzu. Wychodząc z cmenatzra miał pomysł: teraz chyba jest dwie minuty po trzy kwadranse na pierwszą. Powiedział to towarzyszącym mu sobom. a rzut oka na zegarek powteirdził. Ostatni raz p przednio patrzył na zegarek około trzt kwadranse na dzieiąstą. Cały ten okres był wypełniony długą jazdą tramwajem, kawałkiem drogi pieszej i zwiedzaniem grobów. Ten pomysł całkiem nagle i bez wudocznej przyczyny się zjawił. Powiada Höfler, że właściwie nie uprzytomnia sobie prz tem minionego okresu, lecz raczej ma tylko bardzo żywe wyogra żenie pożołożenia wskazówek na zegarze. Czasem takie z zamiarem wy,onane oceny gruntownie si nie udwałay, najlepiej zaś wtedy, jeżeli po drzemce po obiedneij. lub w nocy po przebudzeniu się pragnął sobie czas oznaczyć. Tu więc o ocenie okresów mi ionych mo wy niema, i trzeba przyjąć jakieś inne zdolności w grę wchodzące, tem bardziej, że to samo u zwierząt się konstatuje.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Niektórzy tłumaczą takie zjawiska podmiotem transcendentalnem, n.p. Du Prel, przyjmując, że to, co w naszą świadomość wpada, jest tylko cząstką rzeczywistego życia psychicznego, którego większa część odbywa się w dziedzienie nieświadomości. I tak samo, jakdzięki temu podmiotowi transcndentalnemu przypominamy sobie y wyraz, nazwisko, gdy już przestaliśmy go szukać w pamięci, wyraz, któregośmy przypomnieć sobie nie mogli, gdyśmy go szukali, tak samo też w tej podświadomej dziedzinie istnieje poczucie czy to zmian rytmicncyh przebiegów fizyologicznych czy czegoś podobnego, co nam moe sułużyć jako miara czasu. Bo teorya, tłumacząca tę nieświadomą świadomość czasu zewnętrznemi okolicznościami, które niejako nam objawiają czas, albo raczej fakty w pewnym czasie się odbywające, nie ca sią utrzymać. Czy ktoś jednak zechce podtrzymywać teoryę jaźni transcendentalne , to zależy od tego czy ją przypisze też zwierzętom, gdyż i u nich mamy takie poczucie czasu. Romanes w dziele O rozumie inteligencyi zwierząt opowiada, że e w pewnej miejscowości gęsie z pastwiska po jednej stronie miastczeka leżącego regularnie co dwatygodnie zebigały się do ulic, któremi w czasie dwutygodn owych targów przeciągały wozy ze zbożem, gubiąc po drod e z worków ziarna zboża. Nie kirował niemi przytem ani gwar targu, ani

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

wonie, towarzyszące takiemu zbiorowisku ludzi, zwierząt i towarów, gdyż, gdy raz z powodu jakiejś ogólnoangielskiej utroczystości narodowej przesunięeto targ i jeden dzień na przód, gęsie przecież przyszły na ową ulicę w czasie w którym targ owinien był się odbyć, no i zapewne były bardzo zdziwione, że z arnek niebyło. Albo Historya o Orangutanie, którą niemiec w roku 1860 w czasopiśmie pewnem ogłosił. Kupił sobie 1848 na Javie ułaskawioną samicą i wiozł ją do Europy. Małpa spała na pokładzie, miała materac, poduszkę i koc do nakrycia, i zr zu była bardzo wesoła, bawiła się z in emi małpami, ł ziła po masztach, ecz w miarę, jak od zwrtonika okręt się oddalali zaczynało być chłodniej, tracić zaczęła swoją żywość pierwotną. Ale coś innego zostało jej. ianowicie na Javiw, prawie na równi u le ącej, fdokładnie ze w chodem słońca wstawała, a z zacho em się kładła, t.j. o 6. rano i wieczór. 12 godzin spała, 12 czuwała. Mimo, iż okręt na zachód jechał, małpa nie według zmienionych odzin wschodu i zachodu słońca wstawała i kładła się spać, leczwedług okresów dwunastogodzin ych liczonych od odjazdu z Jawy. Zmiana oświetlenia w chwili wstawania i kładzeniasię, więc te zewnętrzne okolczności tu nie mogły być tedy pobudką dla niej. Doszło do tego, że o 2 zrana Orangutan się budził,

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

i po 12 godzinach, o drugiej popołudniu szedł spać. Ale co jeszcze ciekawsze, to to, że przecież nie całkiem /ø/ pozostał wiernym temu czasowi swemu, gdyż już wcześniej się niekładł, cnociaż okręt dalej na w zachód jechał, i chociaż gdy znajdował się przy prz lądu dobrej nadziei, naktórem czas o 6 godzin różni się od jawajskiego , małpa powin a była o 12 się kłaść i wstawać. Otóż to można wytł maczyć tem, że godziny kła zenia się i wstawania były wypadkową czynników skłaniajlcych do zmiany, i czynników skłaniających do ich stałego przestrzegania. Ale jakie są te ostatnie właśnid czynniki? To dotąd zagadka. choć fakty bardzo dobrze stwierdzone. Ten przykład organguta-na nasuwa nam inny wypadek tego rodzaju, mia owicie zdolność zbudze-nia się o dowolnie postanowionej godzinie. Nie chodzi owypadki, gdz e stale o tej samej godzinie wstajemy, lecz o właśnie wyjątkową jakąś godzinę, przed rozpoczęciem podróży etc. Budzimy się czasem trochę za wcześnie nawet, ale budzimy się. Albo, tu nelżey też to nieuświado-mione poczucie czasu przy stanach hypnotycznych i posthypnyotycznych sugestyach. Ktoś zahipnotyzowany otrzymuje rokaa przebudzenia się o tej a tej godzinie, albo po upływie pewnego czasu, i budzi się. Al-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

bo komuś sugerujemy w hipnizie, że w dwie godziny po przeudzeniu to a to zrobi, i ten czyni to, choć mógł na zegarek się nie patrzeć. Zeszliśmy tu na pole, gdzie może nie zawsze można mówić o sądach o czasie lub okresach, gdyż nawet nie trzeba obie uświadoamiać tego czasu, lub tego okresu, lecz wystarczy, jeśli osobnik dany czynność wykonywa w czasie nakazanym. Ale wypadki, w których jest sąd o czasie, jak przykład Höflera, dowodzą, że przekonania w nas powstawać mogą w spoób dziwnie dla świadomości naaszej nieumotywowany, niejako samorzutni,e autoamtycznie, nietylko tam, gdzie wyob ażenie wytwórcze się zjawia i za sobą pociąga przekonanie "to mi znane, to już była" mniej lub więcej dawno. Mechanizm psychofizczyny nietylko zjawianie się wyobrażeń, lecz także sądów obejmuje, i te prawa, które rządzą zjawianiem się wyobrażeń w zakresie najszerszem, prawa kojarzenia, także regu ują w znacznej mierze zjawianie s ę sądów, o ile oczy iście zawsze sądy spostrzeżeniowe jako w psychologię myślenia nie należące , pomijamy. Więc zwracamy się do sądów w którychwyraźnie skojarzenie jest powodem występywania ich.

XXIII
1/7 09

Wydawanie sądów

§.6. Sądy wydawane na podstawie skojarzenia.

1. Prawo kojarzenia powiada: Jeżeli dwa lub kilka zjawisk zetknęło

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

się w umyśle, później, gdy zjawia się podobne do jednego z nich, zja
wia się też podobne do drugiego z nich. Prawo to, powiedzieliśmy, jest
całkiem ogólne, i otyczyć może wszelakiego rodzaju zjawisk psychi
cznych. Ale przecież powstaje problemat, czy ono w zystkich tych zja
wisk innych poza przedstawieniami dotyczy w równem znaczeniu, jak prz
stawień,. Pomijamy na razie pojęcia, i powiemy, że co do wyobrażeń
sprawa jest jasna całkiem. Ale jak się ma rzecz z sądami? Wiemy, że
wrunkiem występywania sądzeń jesy zjawianie się przedsta weń, więc po
wiedzmy na razie wyobrażeń. Otóż pomyśleć się da, że wypadki pozorne
kojarzenia się sądów między spbą sę wypadkami koajrzenia się sądzeń
z wyobrażeniami, przyfem znowu wyobrażenia między sobą są skojarzone.
Rozważmy przykład jakiś. Reprodukuję z pamięci jakiś dowód matematy-
czny. N.p. sin kwadrat plus cosinuskwadrat równa się jeden. Otóż, kto
dobrze uważa, jak sobie taki dowód reprodukuje, spostrzeże, że zanim
wy stępuje następny sąd, zjawia się jedno lub kilka przedstawień- tu
symbolów liczbowych i algiebraicnych, d których znowu sąd dalszy się
przyłącza. I podobnie w wielu innych przykładach. Możemy więc powie-
dzieć; Akty , funkcye sądzenia nie koajarząs ię, o ile poucza intro-
sekcya, wprost ze sobą- niema potrzeby przyjąć tego, wystarczy dla wy-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

jaśnienia wchodzących w grę zjawisk przyjąć, że kojarzą się funkcye sądzenia z przedstawieniami, a pośrednio przez przedstawienia także między sobą. Więc P1S1, P1 skojarzone z P2, a to z S2 itd. Analogon do tego dostarczają nam uczucia, gdzie zdaje się także nie między sobą się kojarzą, lecz za pośrednictwem przedstawień, więc- na razie- wyobrażeń.

2. Gdyby ktoś szukał dowodów na to, że się sądzenia kojarzą z wyobrażeniami, dowodów ma w sobie i wokoło bez liku. Trzeba tylko, szukając przykładów, uważać, by nie brać za wypadki sądzenia wypadki, w których sądzenia wcale niema, lecz tylko pozory sądzenia. Albowiem faltm jest, że bardzo często wypowiadamy zdania, wyglądające na powiedzenia, na wyrazy sądzenia, gdy tymczasem sądzenia niema, lecz tylko całkiem zmechanizowane reagowanie na pewne podniety słowami, tak jak kiedyś indzie reagujemy innemi ruchami. N.p. Czekam na tramwaj, zbliża się, jak rozmawiam ze znajomuy, gdy tramwaj się zbliża, podchodzę, tramwaj staje, ja wsiadam itd. Tu mogą być tylko wyobrażenia spostrzegawcze bez sądów, lecz wyobrażenia skojarzoe zrcuahmi. Podobnie, jak gdy pod dyktandem piszę. Uważając na treść nie zwracam uwagi spostrzeżeni owej na wyrazy sa

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

me. Wykonywam jednak ruchy, które skojarzone z wyobrażeniami dźwię-
ków głosowych. Tak samo ~~też mogę na widok~~ gdy widząc znajomego na ulicy kłaniam się. itd.
Podobnie mogę reagować na pewne wyobrażenia zdaniami, choć sądu nie
wydaję. Więc gdy n.p. odczytują jakieś zdania, ale bez wiary w to,
co czytam. Albo gdy idzą do domu spotykam kogoś, a on mnie się py-
ta: Ty dokąd? odpowiadam "do domu" zwykle sądu nie wydaję. Albo:
ktoś mnie się pyta, która godzina, a ja spoglądając na zwgarek,
powiadam "mechanicznie" pół do ósmej. Albo: gdy ktoś pokazuje mi
jakiś dobrze mi znany przedmioti pyta się co to jest- n.p. jakiś
wierch w Tatrach, albo roślinę, albo zweirze, a ja wymieniam nazwę
To jest Swi ica, albo to centurya, albo to niedronka- wcale nie
muszę wydawać sądu. Otżó te przykłady dowodzą, że niełatwo jest
znaleść przykład skojarzenia sądzenia z wyobrażeniem, skoro widocz
widocznie istnieje tendencya do przemiany skojarzenia pośredniego
na bezpośrednie. /: wyobrażenie, sądzenie, powiedzene :/ Ale przy-
kłady są, trzeba je tylko chwytać, gdy się kojarzenie już
utworzyło, ale jeszcze w bezpośrednie zamienić się nie mogło. To
kiedy będzie? Wtedy, gdy dopó rzadko okazya do roztoczenia się sko
jarzonego szeregu. N.p. Wypadek z przypomnieniem sobie owego dowo-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

du matematycznego. Tu najwyraźniej konstatuję w sobie akty sądzenia: tak, to k jest wyraz sinusu i cosinusu, a zarazem odpowiada twierdzeniu Pitagorasa. Albo: Gdy nie potrafię od razu ,mechanicznie niejako reagować na nazwą na okazanh mi przedmiot, lecz dopiero po pewnym czas e "przypominam" sobie, co to jest. N.p. Mam wyobrażenia, cały szereg następujących po sobie dzwięków, ~~nareszcie idę~~ ta melodya wydaje mi się znaną- nareszcie nadsłuchując powiadam- taż to Beethoven! Albo: Ktoś zdaleka zliża się do mnie- wraca się moja uwaga nato i pytają mnie: kto to byńć może? Ja jeszcze nie widzę dobrze, ale naraz wy cham okrzykiem: ależ to pan XY! W tych wypadkach niewątpliwie sądzenie występuje dzięki skojarzeniu. Mianowicie, gdy po raz pierwszy słyszałem ów uwtór Beethovena, i powiedziano mi że to Beethoven, gdym po raz pierwszy widział owego człowieka, i powiefziano mi, że to pan XY, między wyobrażeniami i sądami skoro się setkmęły w myśle, powstało skojarzenie, to znacay tendencya, by skoro wyobrażenia podobne wystąpi, i podobny sąd się zjawiał. A teraz występuje podobne wyobrażenie, więc i sąd podobny ~~taki~~ się zjawia. ~~Tym/spdaszcze wyraźniej może występuje ten sko arzenuowy charakter występywania takichsądach w innych jeszcze razach.~~

http://rcin.org.pl/ifis/

Mógłby jednak ktoś tutaj zauważyć, żeśmy niedokładnie ten stan rzeczy przedstawili. Wszak na to, by wydać sąd Ten utor to sonata Beehovena, albo ten Pan nazywa się XY, trzeba nietylko wyobrażenia słyszanego utworu, nietylko wyobrażenia widzianej osoby, lecz także wyobrażenia odtwórczego sonata Beethovena, wyobrażenia odtwórczeo nazwiska. Stan rzeczy byłbywtedy taki, że wyobrażenie słyszanego utworu nasuwa nam wyobrażenie nzzwiska Beethoven, wyobr, spostrzegawcze człowieka wyobr. odtwórcze jego nazwiska, i na tej podstawie skoro oba wyobrażenia są dane, nastąpiłby znowu dzięki skojarzeniu poprzedniemu wydanie sądu: to jest uwtró Beeth vena, to jest pan XY. Gdyby tak było istotnie, niezmieniłoby to w niczem nasz ego twierdzenia, iż skoro dane są pewne wyobrażenia, następuje na ich podstawie wskutek skojarzenia sąd. Wszak na tem polega wzwszelka nabyta wiedza, że sądzenie zjawia się pamięciowo, t.j. sądzenie nasunięte zostaje dzięki skojarzeniom. ~~Ale praecież zdaje się niezawsze w ten sposób proces się odbywa, jak to wykazał Witasek /: Zeitschr. für Psychologie XII. 1896 str. 215 nast :/.~~ Mianowicie bywa niekiedy tak, iż dane jest wyobrażenie jedno, z niem

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Sprawa ta pozostaje w związku z problematem, tyczącego się tego, co w niemieckiej psychologii nazywa się wiedererken en. Co coś inne go, niż poznzwanie, erkennen, chociaż w potocznej mowie erkenen znaczy to samo, co wiedererkennen. Poznajesz tę osobę? Chcę tę os e bę poznać. To dwie różne rzeczy. Po polsku możne tamto nazwać przy pomnieniem, ale pamiętać trzeba, że wtedy przypominać ma znowu dwa znaczenia. Pierwsze: stwierdzić, że coś już było dane, odtwarzać ze świadomością, że się odtwarza. Drugie właśnie to wiedererkennen to znaczy odtawarzać sobie coś ze świadomością, a zarazem stwierdzenię, czem to jest. Poznajesz tę osobę znaczy więc czy potrafisz stwierdzić, czy stwierdzasz, że to ta a ta soboa? Więc to samo, co przypominasz sobie, kto tojest? Otóż to przypominanie sobie, kim lub czem ktoś lub coś jest tłumaczą niektśrzy tak, że mając ponownie wyobrażenie spostrzegawcze przedmiotu, drogą skojarzenia odtwarzam także wyobrażenie odtwórcze z dawniejszego wyobrażenia spostregawczego przedmiotu, i na podstawie podobieństwa wyobr. sostrzegawczwgo i odtwórczego wydakję sąd: ja to już widziałem, to jest to samo, co było wtedy, gdym robił to i to. N.p. Ktoś mi wręcza książkę, a ja mówię: a to książka, którą pożyczyłem bratu swe-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

mu, skąd Ty do niej przychodzisz? Widzę książkę. któraą już dawniej widziałem. Mam wyobr, spostrzegawcze i otwórcze, i mając je oba, powiada , to książka, która dałem bratu. Ale introspekcya w takich razach nic nam nie mówi o istnieniu w nas wyibrażenia odtwórczego książki. I tego też wcale nie trzeba. Fakty te tłumaczą się tak, że dając książkę bratu, czyniłem to świadomie, więc był sąd, daję bratu. Teraz wyst.puje znowu wyobrażenie spostrzegawcze książki, tę książkę dałem
więc i sąd występuje, że to książka dana bratu. Więc tu sąd występuje dzięki skojarzeniu, i nic więcej prócz tego skojarzenia nie ttzeba do wyłtumaczenia tych faktów. Nie ulega przytem kwestyi, że występujące teraz po raz drugi wyobr. spostr egawcze książki zarazem pobudza odpowiednie ośrodki n rwowe do odtwarzania pierwszego , dawniejszego wyobrażeniaspostrzegawczego książki i że właśnie dzięki temu pośrednictwu phecnie sąd: to jest książka dana bratu zjawia się we mnie. Ale Samo wyobrażenie odtwórcze książki się nie zjawia i jest niepotrzebne. Taka ter ya ma tę dobrą stronę, że tłumaczy take doksonale paramnezye wszelkie. Mianowicie polegają na braniu czegoś nowego za racz już daną. Ja to j'ż widziałem, słyszałem. Mam wtedy wyobrażenia odt spostrzegawcze z niem zwykle nie

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

2. Porównując wypadki, w których funkcya sądzenia kojarzy się z funkcyą wyobrażania, z wypadkami, w których funkcye wyobrażania kojarzą się same między sobą, zauważyć można pewną różnicę, polegającą na tem, iż kojarzenia pierwszego rodzaju bywają bardzo ścisłe i trwałe już po jednokrotnem zatknięciu się funkcyi w umyśle, co przy drugiego rodzaju dzieje się tylko wtedy, dy funkcya wyobrażania były stosunkowo silnie zabarwione pod względem uczuciowym. Nasunięto to niektórym psychologom myśl, iż prawo wprawy, w zastosowaniu do sądzenia ulega pewnym modyfikacyom w pltówaniu z prawem tem, stosowanem do wyobrażeń. I to pozostaje w związku z pytaniem, czy przypadkiem w takich sądach, jak to jest sonata Beethovena, to jest Pan XY. sąd skojarzony nazsuwa się dzięki nasunięciu się po wyobrażeniu "to" wyobrażenia sonata Beethovena, Pan XY, czy też odwrotnie, sąd nasuwa się wskutek zjawienie się wyobrażenia "to,", ~~ppćźma~~ z nim razem dopiero nasuwa w się wyobrażenie sonata Beethovena, Pan XY. ~~ż~~Niwktórzy idą jeszcze dalej, i powiadają, że, o ile ta drug ewentualność zachodzi, nie można właściwie mówić o nasuwaniu się drugiego wyobrażenia drogą kojarzenia, lecz że tu zachodzi inny związek. Tak rzecz przedstawia n.p. Widtasek, któ

XXV. 6/7 09

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

ry taksprawę przedstawia: Niekidy dzieje się tak, przyznaje on, że wyobrażenie pierwsze nasuwa drugie i potem sąd się zjawia. To r t tam, g zie prawie mechaniczni reprodukuję: N.p. Nad jaką rzeką leży Kraków? Nad Wisła. Tu zaraz z pijęcie m leżenia nad rzekę alb z wyobrażeniem Krakowa zjawia się wyobrażenie Wisły, a zarazem sąd że zachodzi tenstosunek między Wisłą a Krakowem, który się nazywa leżeniem nad Wisłą. Ale, ~~jeżeli n.p. jeżeli nie od razu mi wpada na myśl, to drugie wyobr żenie, jeżeligo niejako szukam, wyczekuję, rzec z ma się inaczej. Co to za utwór?~~ ktoś mnie się pyta: gdzie teraz bawi ~~profesor~~ twój przyjaciel? Wybrał się bowiem w drogę, a ja otrzymawszy od niego wczoraj list, że jest w Warszawie, odpowiadam, w Warszawie. Ten sąd skojarzony z wyobraeniem przyjaciela zwłaszcza, gdy mnie kilkakrotnie o to zapytywano. Ale jeśli dziś wieczór otrzymam list, że przeniósł się do Wilna, jutro na takież pytanie odpowiem, że w Wilnie. Otżó, powiada Witasek, gdyby tu z chodziło skojarzenie między wyobrażeniem mego przyjaciela i wyobrażeniem Warszawy, nie dałoby się ono tak od razu usunąć skoro dowiaduję się, że przyjaciel już nie jest w Warszawieę Na pytanie gdzie on jest, nasunąłły mi się znowu wyraz Warszawa, gdy tymcza-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

sem ona mi się już nie nasuwa. To jeszcze wyraźniej występuje w sądzeniu teoretycznem. Ktoś n.p. był przekonania, że powietrze jest związkiem chemicznym azotu i tlenu. Na pytanie czem jest powietrz , odpowie odpowiednio do tego. Gdyby tu pojęcie : związek chemiczny azot u i tlenu było sko arzone z pojęciem powietrza, nke dałoby się ono od razu usunąć, gdy sięddwiem, że powietrze nie jet związkiem chemicnym, lecz mieszaniną. Już mi teraz nie związek, lecz mieszanina w myśli wystąpi, skoro tamto pytanie do mnie się postawi. Takie więc przykłady dowodzą według Witaseka, że z wyobrażeniem przyjaciela mego, o którem dowiedziałem się, że jest w Warszawie, kojarzy się sąd pewien, a dopiero na podstawi teto sąd zjawia się tamto wyo rażenie; . Ale teraz dalej: To drugie wyobrażenie, skoro się nasuwa częściej wskutek sądzenia, może się z pierwszem skojarzyć. Wtedy choć już zmienię sąd, będzie się ono nasuwać i będzie musiało być niejako sądzeniem wstrzymane. I tu pokazuje się jak na dłoni, że istotnie sposób, w jaki powstają skojarzenia sądów z pewnemi wyobrażeniami, innym podlega prawom na innej opirera się pod tawie, aniżeli spośb, w jaki to się dzieje a wyobrażeniami. Bo przypuśćmy, iż dowiaduję się, że utwór, który brażem za drugą część

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

pewnej sonaty Beethovena, jest ~~trzecią/j/~~ drugą częścią innej sona
sądu
ty. Wtedy od razu tamto skojarzenie ustępuje miejsca nowemu, cho
ciaż ~~drogą~~/kojarzenia wyobrażenia tamtej, mylnej sonaty poz staje
jeszcze czas jakiś w mocy i wbrew naszej lepszej wiedzy się nam
nasuwa. Będiemy jeszcze myśoeć o tej niewłaściwej sonacie, gdy sły
szym ten utwor, ale już nue będziemywierzyć, że ten utwór jest z
tej niewłaściwej sonaty wzięty. Będziemy wi c musieli powiedzieć,
zjawiania się
że dyzpozycya do ~~wydawania~~ pewnych sądów wraz z wyobrażeniami, ~~sko-~~
~~ro się zjawia~~ jest o wiele niejako z jednejstron lotniejsza,
z drugiej stalsza, aniżeli dyzpozycya do zjawiania się solidarnego
pewnych wyobrażeń samych. Dyzp zycya do takiego s zjawiania się
sądów łatwiej powstajei ~~ił~~ i mimo stałości łatwiej bywa usuwana,
skoro tylko wytworzy się dyzpozycya do sądu z tametme nizgodzdna.
~~Przkład z oknem otwartem i zamkni.tem na znak, że znajomy jst w dm~~
~~lub wyszedł. /: Martinak Bedeutu gslehre 57-32-:/. Sam miałem~~
Warunki powstawania tych dyzpozycyi do wydawania pewnych sądów ,
4.
więc warunki p wstawania s jarzenia między pewną funkcyą sądzenia
a pewnem wyobrażaniem są jeszcze bardzo młao zbadane, a jest tu
zagadnień sporo, jak się niebawem przekonamy.

4. Przedewszystkiem uwzg ędnić tu należy dwa czynniki: Uczocio-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

wy i logiczny. Najsilniejsza dypozycya do wyadawania sądów powsta-
je wtedy, gdy wspierają ją i logika i uczucie. A te dwa c ynniki
zarazem mogą najsilniejszą już istniejąc dypoz cyę prxerwać. Więc,
jeżeli mam jakieś wyobrażenia i w połączeniu z niemi występuje
sąd, który zadość czyni memu życiu emocyonalnemu i zarazem logicz-
nie jest uzasadniony, między wyobrażeniem a sądem powstaje dypo-
zycya niezmiernie silna. ~~Te czynniki są tu czemś w porównaniu z~~
~~kojarzeniem się wyobrażeń nowem. Albowiem i tam może uczucie odgry~~
~~wać rolę wielką, ale rola ta jest tam inna. Mianowicie uczucia tu~~
~~mogą być bez związku z resztą życia psychicznego mego. N.p. Je-~~
~~żeli w czasie~~ Czynnik uczuciowy odgrywa już rolę wielką przy koja
rzeniu się samych wtobrażeń, czynnik logicny jest tu czemś nowem,
a objawia się niet lko tem
~~a polega on tam,~~ że dypozycya dzięki niemu silna od razu powsta -
je, lec zarazem tem, że że równie łatwo może by przerwana.
Stąd jednak płynie dalsza konsekwencya, że dypozycye, odpowiadają-
ce kierunkowi uczuć moich, chociaż pozbawione logicznej podstawy,
trwają bardzo uporcywie. Stąd te rozmaite nawyczki myślowe, pro-
wadzące często do sądów bardzo błędnych. N.p. obawa przezd 13. W
domu ciągle się słyszało, że 13 osób przy stole. to źle, że 13 nic

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

ważnego nie należy przedsiębiąć- i dyzpozycya do sądów :to niebezpieczne, to niewskazane, ile razy 12 wchodzi w grę, silnie się rozwinęła. Ale tylko w umysłch skłonnych w ogóle do wierzenia w nadprzyrodzone jakieś związki /: stąd wiara i aabobon tak łatwo ręka w rękę idą :/ a jeśli nad to zjawi się jakiś cień chociażby uzasadnienia, dyzpzycya jeszcze się wzmaga. Wykorzenić je niesłychanie trudno. Dlaczego? Bo po pierwsze kierunek uczuciowości tu zaangażowany, gdyż chodzi o własną skórę, którą się naraża, robiąc coś 13. albo mieszkając pod numerem 13, a po drugie, bo prawie nie podobna argumentami lofgicznemi t afiać. Nigdy bowiem nie wykażem że komuś po numerem 13 nie-może się nic stać, a o to chodzi. Czynnikuczuciowu w tego rodzaju dyzpozycyach odgrywa swą rolę także pod postacią autorytetu, który nam taki sąd podaje. Rodzice, etc. Uważać za mylne sądy, podane nam prze kogoś, do którego mamy zaufanie, sprzeciwiałoby kierunkoi naszej uczuciowości. W Tak więc przy bliższem badaniu warunków powstawania dyzpozycyi do sądzenia na te wszystkie czynniki należy zwracać uwagę. Dla braku cza u nie mogę tu wchodzić w rozbiór szczegółowy ani tej kwe tyi, ani też wielu innych, dotyczących powstawania dyzpozycyi do sądzenia na tę

XXVI
8/709

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

tle skojarzenia ich z pewnemi wyobrażeniami. Zwróceę t lko na jedn jeszcze uwagę: Mianowicie prawo kojarzenia powiada, żepo dwuch raz razm w umyśle będących funkcyi gdy późźniej ~~jedna~~podobna do jednej nich wystąpi, zjawi się też ~~druga~~.podobna do drugiej. Otóż ro ę niemałą odgry a tu stopień podobieństwa i jego rodaj. I tu możemy kosnattować niekiedydziwnie niepodziewane rzeczy. Jeżeli bowiem sąd jakiś skojarzony z wyobrażeniem X, to zjawić się może podobny sąd wonec wyobrażenia do X tylko nieco podobnego, ~~Przykład~~ a co więcej, nawet niepodobnego, lecz poniekąd z niem związanego. Przykłłd na pierwsze: W jakimś utworze podobny motyw od motywu w utworze kompozytora X, i sądze, że i to od X poch dzi. Albo: ~~Przekonałem się, że ktoś~~ Dopatruję się w czyjemś powied niu nieszczerości, bo ktoś in y w podobnych powiedzeniach był nieszczery. Albo: Biorę jakiś metal za złoto, bo ma takąż barwę itd. Tu są przykłady zbyt pospiesznych uogólnień. Albo jeszcze lepiej, w przkładach drugieg rodzaju. Dowiedziałem się, że student jakiś zaręczony z studentkę która, jak wiem, jest matematycznką. I zrodziło się we mnie przekonanie, że ten student, to rtakże matematyki , i byżem zdziwiony, gdym się dowiedział, że on jest filolog. Te wy-

http://rcin.org.pl/ifis/

Przykłady te dowodzą, jakdalece mogą powstawać w nas sądy bez jakiejkolwiek podstawy logicznej.

5. Cała sprawa powstawania ~~są~~ kojarzenia się sądzenia z wyobrażenia mi w maga jeszcze bliższego rozpatrzenia i zbadania tak e experymentalnego. Ta doniosła sprawa jeszcze się nie doczekała odpowiedniego uwzględnienia. Zwłaszcza, że tu zachodzić mogą jeszcze wypadki całkiem odrębne od omówionych, stawiające kwestyę na nueco odmiennym gruncie. Mianowicie coś, co w skutkach swych jest całkiem analogicznie do skojarzenia, a przecież w swych pocątkach jest czemś od skojarzenia odmiennem. N.p. powiadam komuś: ~~Jeżeli~~ zobacz no, czy X jest w do u, on mi pr yrzekł, że, gdy będzie w domu, zostawi klucz w drzwiach. Jeżeli jest w domu, nie wchodźź do niego, lecz przyjdź i powiedz mi. Tamten idzie, widzi klucz w drzwiach i stwierdza w myśli u siebie, że przyjaciel jest w domu, wraca i powiada to. Skąd się tu wziął sąd na widok klucza w drzwiach, że przyjaciel mój jest w domu? Sko arzenie? A przecież poprzednio tego sądu nie było. Tu występuje więc dsąd gdy dany jest inny sąd /: klucz w drzwiach je t :/ na tej podstawie, że przedtem chyba przedstawione sądy oba znalazły się w umyśle. To coś nowego. To nam przypomina coś analogicznego w dziedzinie uczuć: Przedstawione

http://rcin.org.pl/ifis/

padki jednak dotykają już kwestyi, gdzie obok kojarzenia cora wyraźnig występuje drugi czynnik, mianowicie wprawa nabyta w sądzeniu. Jest to jed

wytwarza dyzpozycyę do aktual ego uczucia. Mamy to samo z pewną modyfikacyą, gdy słyszymy od koogoś sąd jakiś i za nim go w duchu wydajemy. Ten proces doznaje czy iście ogromnego skrócenia, gdyż sądu sobie wcale nie praedstawiamy, lec tylko powiedzenie, ale ono już wystarcza Więc przykłsy te dowodzą, że w inny zupełnie jeszcze sposób mechanizm skojarzenia tu wchodzi w grę, aniżeli przy powyżej omawianych. przedstawiają niejako odwróconą stronę tego procesu.

6. Nakoniec przytoczę jeszcze fakty, ~~które nie pozwalają inaczej tłu~~ albo przynajmniej wyibrażeń spostrzegawczych ~~maczyć rzeczy, jak/tak/zwan~~ przyjęciem skojarzenia samych sądów. ~~z sądami. Znany nam wypadek z rozważań Hu e a. Jeżeli widzę błysk, To wbrew teortyi, że wszelkie kokarzenie sądów da się sprowadzić do a potem słyszę wystrzał.~~

Znane nam są te wypadki z rozważań Hume a o przyczynowości. Widzę Słyszą błysk i potem słyszę strzał . Rodzi się dyzpozycya.Do tego, że skorozno wu ~~słyszwidzą~~ błysk, oczekuję znowu strzału. "Będzei strzał" To sąd, na podstawie owej dyzpozycyi wydany, ale odmien y, od poprzedniego sądu spostrzeżeniowego, stwie dzającego strzał. Więc tu nowy problemat. le rzecz może być bardzo blizka kojarzeniu. Bo może sąd ten wyrażający oczekiwanie, brzmi właściwie :"to jest coś, po czem następuje strzał A tedy skojarenie całkiem jawne i wyraźne, Ta więc mnóstwo tu kwestyi, któremi psychologia myślenia musi się jeszcze zająć.

Koniec półrocza letniego 1908/9 dnia 8/7 909

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/